Nr. 207. Kraków, 10 Września — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać nadewszystko przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 września.

Mamy przed sobą broszurę p. Haymerle *Italicae res*, którą się tak bardzo zajmuje dziennikarstwo wiedeńskie i włoskie. Autor, który przez pięć lat pełnił obowiązki *attaché* wojskowego przy poselstwie austryackiem w Rzymie pracę swoją poprzedza uroczystem, bo na słowie honoru opartem zapewnieniem, iż pismo jego jest czysto osobiste i nie ma oficialnéj barwy. W takim razie nasuwa się pytanie, czy nie jest niedyskrecyą urzędową i dyplomatyczną w rodzaju tych, jakich przykłady dawał hr. Arnim lub jen. Lamarmora. P. Haymerle daje i pod tym względem zapewnienie, że stanowisko dyplomatyczne jakie zajmował nie dozwala mu przytoczyć faktów i użyć tych źródeł, jakie stały mu otworem. Mimo téj oględności wojskowy dyplomata austryacki znać obserwował bacznie i stosunki polityczne i stosunki militarne półwyspu, bo choć twierdzi, że nie naruszył tajemnicy urzędowéj, podaje bardzo szczegółowy i prawdziwy obraz.

Rzecz dzieli się na część wojskową i polityczną, we wstępnym poglądzie autor wskazuje w wymownych słowach historyczną przeszłość Włoch, wylicza wielkie cnoty publiczne Rzymian, aby im przeciwstawić wady ich potomków Włochów, mimo tego nieszczędzi pochwał dla cywiliczacyjnego stanowiska Italii średniowiecznéj, przybytku sztuk pięknych, umiejętności, odznaczającéj się zarówno bogactwem, żeglugą, przemysłem i będącéj dźwignią tak materyalnego jak i politycznego postępu ludzkości. W tym przeglądzie, gdzie się przesuwa potęga dawnéj Wenecyi, bogactwo Genui pominięta tylko historyczna rola papiestwa i stanowisko Rzymu, jako Stolicy Chrześciaństwa, było to widocznie sprzecznem z charakterem *attaché* ambasady przy Kwirynale. P. Haymerle choć nieentuzyazmuje się jednością włoską, uznaje jednak fakta dokonane, uchyla czoła przed polityką hr. Cavoura i przekreśla rachunki historyczne Austryi z Włochami. Nieogląda się już za Wenecyą i Lombardyą, zajmuje się tylko programem przyszłości Włoch. Ten program wypisany na chorągwi, wiodącéj do anneksyi Malty. Korsyki, Nicei, Kantonu Ticino, południowego Tyrolu, Gorycyi, Tryestu, Istryi, nawet Dalmacyi.

Systematyczna agitacya popiera te dążności, prasa przedstawia położenie krajów mających wspólnictwo plemienne z Włochami a podległych Austryi, jakoby ulegających pod najcięższem jarzmem, rząd zaś niestawiając zapory agitacyi, wytęża wszystkie siły na uzbrojenia i system warowni wysuniętych przeciw Austryi.

Stronnictwo ruchu stawia postulat odzyskania prowincyj włoskich od Austryi na podstawie następujących zasad: 1) na zasadzie narodowości, 2) potrzebie naturalnych granic; 3) że Garibaldi w r. 1866 zdobył południowy Tyrol; 4) że potrzeba wyzwolić Tryestyńczyków i Trydentczyków od tyranii rządów austryackich; 5) że należy się Włochom wynagrodzenie za wzrost potęgi austryackiej; przez okupacyę Bośni i Hercegowiny.

Punkt po punkcie rozbiera autor te podstawy dążeń do dalszych uzurpacyj. Nie jest on zwolennikiem zasady narodowości jako podstawy do prawa anneksyi, i ma pod tym względem zupełną słuszność. Co innego uznanie narodowości jako faktu historycznego i szanowanie jej praw, a co innego system, który uprawnia każdy zabór pozorem jednoplemienności. My Polacy popadaliśmy często w to *qui pro quo*, że prawa historyczne, na których nasza nieprzedawniona sprawa jest opartą, braliśmy za jedno z nowoczesną przez Cavoura wymyśloną, przez Napoleona III popieraną, przez Bismarka wyzyskaną zasadą narodowości. Zasada ta dziś zwycięska stworzyła jedność włoską i unitaryzm niemiecki, odebrała Francyi Alzacyę i Lotaryngię, w dalszem zaś następstwie nieusunęłaby żadnego gwałtu na jednościach historycznych jak Polska popełnionego, ale doprowadziłaby, jak słusznie autor podnosi, do rozbicia Szwajcaryi na trzy części, do przyłączenia do Niemiec prowincyj nadbaltyckich od Rosyi, a prowincyj niemieckich od Austryi, a ostatecznie zapewniłaby tryumf rosyjskiej polityki panslawistycznej. Nigdzie odrębności narodowe i ich prawa nie są lepiej szanowane jak obecnie w Austryi, ale żadnemu mocarstwu nie jest bardziej przeciwną zasada narodowości, jako podstawa granic państwa. Więc na ten punkt zupełna z autorem zgoda, co do teoryi prawa międzynarodowego.

Po za zasadą narodowości wypisywaną na sztandarach państw zaborczych ukrywa się zwykłe ciążenie do granic naturalnych, które mają tę właściwość, że są bardzo elastycznemi, i gdy jakieś mocarstwo dojdzie do jednej linii granic naturalnych, posuwa ją dalej po za góry i rzeki, rozszerza je do mórz i po za morza, zawsze w imię granic naturalnych. Któż tego niedostrzega w planach państwa niemieckiego, którego idealnemi granicami przyszłości od północy Baltyk, od zachodu Ocean, od południa Adryatyk. Włochy zdawałoby się, że doszły do wypełnienia swych granic naturalnych zjednoczywszy cały półwysep, mimo tego szukają one granic nie dla swych terytoryów, lecz dla morza, dla Adryatyku, który chcieliby przemienić w jezioro włoskie. Tu już nie kwestya zasady prawa międzynarodowego, ale poprostu kwestya zdobyczy, niczem okrom chęci posiadania nieupozorowana.

Następnie autor zaprzeczając uciskowi krajów włoskiej narodowości w Austryi, przeciwstawia swobody i rozwój ludów w skład monarchii rakuskiej wchodzących ze stanem różnych dzielnic zjednoczonych Włoch. Na dowód, że Austrya choć nie jest opartą na zasadzie narodowości umie szanować narodowy rozwój, powołuje się autor także między innemi na przykład Galicyi i zwraca się do paraleli między położeniem południowego Tyrolu i Tryestu, a wyzwolonej Wenecyi, która doznała ciężkiego rozczarowania.

Cała ta pierwsza część broszury nieprzekracza w niczem granic dyplomatycznej dyskrecyi, a gdyby nawet, mimo zaręczeń autora chciano jej przypisywać charakter urzędowy, to jeszcze byłaby to uprawniona i nader umiarkowana odpowiedź na jawną agitacyę stronnictwa *Italia irredenta*, której rząd niestawia tamy. Panitalizm od południa, podobnie jak panslawizm od północy, a pangermanizm od zachodu rozciągnął w krajach austryackich sieć, a potrójne te agitacye mają wspólną cechę dążeń zaborczych i rewolucyjnego podburzania nienawiści szczepowych. W dalszym ciągu broszury, o którym mówić będziemy jutro, autor przechodzi do militarnego systemu Włoch, wszystkie ostrza zwracającego przeciw Austryi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 8 września.

☐ P. Boerescu wyjechał onegdaj do Rzymu i ma powrócić za cztery dni do Wiednia. Przed wyjazdem minister rumuński konferował kilkakrotnie z hr. Andrassym i p. Robillant, ambasadorem włoskim. Rozwiązanie kwestyi emancypacyi i naturalizacyi żydów było, jak wiadomo, głównym celem podróży p. Boerescu po Europie. Podróż ta, o ile sądzić mogę z rozmowy, jaką miałem, przyniosła owoce. Różnice, jakie dzisiaj zachodzą, nie są już zasadniczej natury. Mocarstwa najbardziej gorąco popierające sprawę żydowską, Francya i Niemcy, przekonawszy się z wymownych ust p. Boerescu o szczerości zamiarów rządu rumuńskiego, zrobiły pewne ustępstwa co do formy, w jakiej naturalizacya dzieci mojżeszowego pochodzenia ma się odbyć. Cała kwestya będąc dzisiaj zredukowaną do czysto formalnej dyskusyi, zostanie zapewne rozwiązaną w sposób dla obydwóch stron zadawalniający. Różnice te są następujące: Mocarstwa domagały się naprzód, jak wiecie, podziału żydów na ośm kategoryj i naturalizacyi postępowej podług kategoryj, tj. że każda kategorya miała zawierać pewne warunki, a ci wszyscy, którzy takowym odpowiadali, otrzymywali *eo ipso* naturalizacyę. Tym sposobem naturalizacya żydów stawała się zasadniczą, niezależną od rządu, tj. od tego, czy nadanie praw obywatelskich temu lub owemu było rządowi przyjemnem. Rząd zaś rumuński właśnie prawa tego nie uznawał, utrzymując, że naturalizacya w danym razie uważaną być powinna za łaskę i nadawaną będzie w formie nagrody za położone zasługi itd. Wychodząc z tego punktu, rząd rumuński zaproponował ułożenie spisów imiennych (*des listes*) żydów zostających w Rumunii, podzielił takowych na pewne klasy i obowiązywał się nadać od razu naturalizacyę pewnej liczbie żydów, którzy przez dłuższy pobyt w kraju i położone usługi zasługiwali na takową. Mocarstwa odrzuciły ten projekt, powiadając, że w takiej formie naturalizowanie będzie zupełnie arbitralnem a nie zasadniczem. O to się głównie rozchodziło. Dzisiaj stoją rzeczy tak, że rządy europejskie zamiast ośmiu kategoryj, chcą wprowadzenia dwóch tylko kategoryj, Rumuni zaś proponują ułożenie dwóch list imiennych i naturalizacyę podług tychże. Uznając w zasadzie konieczność naturalizacyi i wyrzucając z konstytucyi 7my paragraf, rząd rumuński tem samem w zasadzie czyni zadość żądaniom mocarstw, a więc dyskusya polega tylko na wynalezieniu terminów technicznych odpowiadających kategoryom i listom. Włochy zaproponowały zmienić te dwa wyrazy słowem klasy.

Sprowadzona tym sposobem dyskusya do czystej gry słów, powinna przecie doprowadzić do rezultatu. Hr. Andrassy uznając w gruncie słuszność zarzutów rumuńskich, oświadczył ponownie, że nie może iść wbrew całej Europie i zostawiając inicyatywę Francyi i Niemcom, będzie się musiał przychylić do wyroku, jaki mocarstwa w tym względzie wydadzą. Rumunia dotąd rachuje na to, że głosy zostaną podzielone i ostatecznie Francya i Niemcy przestaną nalegać. Od rezultatu podróży p. Boerescu do Rzymu zależeć będzie, jak się Rumunia zachowa. P. Boerescu utrzymuje, że mimo możebnego rządu, którby był wstanie skłonić Izby do przyjęcia kategoryj, naturalizacya taka, jak ją proponuje rząd księcia Karola, t. j. naturalizacya osobista ma się rozumieć nie niesie uszczerbku prerogatywom Rumunii i zostawia żydów na łasce rządu. Biorąc ściśle rzeczy i kategorye, wymieniając tylko warunki przy jakich ten lub ów może się dopomnieć o naturalizacyę, zostawiają rządowi do woli zastosowanie takowych w danym razie. Władzom krajowym łatwo będzie dowieść w każdym wyłącznym wypadku, że domagający się praw obywatelskich żyd nie odpowiada danym warunkom, a ztąd będą ciągłe rekryminacye, ciągłe spory a pytanie wynika, kto takowe będzie roztrzygał? Mocarstwa zrobiły już wielkie ustępstwo w zasadzie, bo podając projekt kategoryj, uznały same niemożliwość bezwzględnego zastosowania 44 paragrafu. W tym jednym razie, t. j., gdyby naturalizacya musiała być ogólną, bezwarunkową, żadna dyskusya nie byłaby możliwą, ale raz odstępując od tej zasady, nie widzę dla czegoby się nie miano ostatecznie pogodzić.

Książę Mikołaj, jak słyszę, przydłużył swój pobyt na parę dni, a to ze względu, że chciałby uregulować ostatecznie kwestyę tych granic względem których zachodzi jeszcze niepewność, bo różnicy żadnej niebyło, a były tylko wątpliwości co do punktów niedokładnie określonych na karcie naszego jeneralnego sztabu. Spodziewamy się tu za kilka dni wizyty ks. Bismarka, którą zakończy się zapewne epoka ministerstwa Andrassego. W przyszłym tygodniu dwór wyjeżdża do Gödölö i nastąpi cisza.

Nie przypominam sobie, czy wam wspominałem o przyjeździe do Wiednia p. d'Ormont, który przybył tu z Paryża własnemi końmi. Podróż ta trwała blisko trzy tygodnie; konie, powóz i podróżni wyglądali bardzo rzeźwo, a publiczność wiedeńska, zapełniając ulice, po których p. d'Ormont wjeżdżał do Wiednia przyjęła go hucznemi oklaskami. P. d'Ormont jest znanym i w Paryżu powszechnie uwielbianym mecenasem sztuk pięknych. Posiadając wielki majątek traci większą część dochodów na popieranie młodych artystów, którzy znajdują w nim zawsze przyjacielską radę i pomoc.

Poczdam 3 września.

Wiadomo mi z najpewniejszego źródła, że na przyszłym reichstagu rząd pruski zaproponuje zakupno pruskich kolei żelaznych przez państwo. Prace przygotowawcze w zakresie projektów do ustawy z wielkim prowadzone są pośpiechem, a zadziwiającem jest, że zadanie to poruczonem zostało urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych, a nie urzędnikom skarbowym, kolei żelaznych lub handlu.

Ks. Bismark nie ufa ostatnim, ponieważ jak mówi, zawsze paraliżowali politykę jego, a prócz tego są oni zbyt związani z Towarzystwami kolei żelaznych i z finansowemi znakomitościami, aby mogli dochować tajemnicy. Przeciwnie, kanclerz zupełne pokłada zaufanie w dobrej woli, z jaką minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg popiera jego plany. Wypracowanie owych przygotowawczych robót poruczone jest tajnemu radcy Gerstorfowi.

Czy się powiedzie to wielkie przedsięwzięcie, trudno na to odpowiedzieć, lecz pewnem jest, że większa część deputowanych powodować się będzie interesem osobistym. Wszyscy ci panowie są posiadaczami akcyj rozmaitych kolei żelaznych, a głosy wszystkich prawie zależeć będą od ceny, jaką państwo ofiarować będzie za rozmaite koleje, a im więcej zaofiaruje, tem prawdopodobniejszem będzie przyjęcie. A jednak wręcz przeciwnie byćby powinno.

Zresztą frakcye zachowawcze parlamentu pochwalają projekt kanclerza, a ponieważ uzyskają z pewnością wiele głosów w przyszłych wyborach, kanclerz znajdzie zawsze u nich poparcie. Co się tyczy stronnictw liberalnych, naczelnicy ich w ten lub inny sposób interesowani są w przedsiębiorstwach kolei żelaznych. Należy więc zadość uczynić ich życzeniom, aby pozyskać ich głosy, lecz to zbyt drogo kosztowałoby rząd i można być pewnym, że ks. Bismark uczyni wszystko, zanim okupi poparcie national-liberałów, których wpływ chce przeciwnie zmniejszyć. Pozostaje mu przeto pozyskać poparcie stronnictwa centrum, a właśnie opinie tego stronnictwa najmniej są znane. Członkowie tej frakcyi są w ogóle ludzie bardzo uczciwi i mało mają w kwestyi tej interesu osobistego, lecz niewiadome są motywa polityczne, jakie wpłyną na ich wotowanie.

Jedno jest tylko pewnem, to jest, że opinia publiczna w zupełności pochwali projekt kanclerza. Tyrania i szykany rozmaitych dyrekcyj kolei żelaznych, oddawna znużyły już publiczność i wszyscy pragną, aby je zastąpiła dyrekcya państwa.

Paryż 5 września.

Bardzo mało dzienników francuskich zajmuje się polityką zagraniczną. Dawniej *Journal des Débats* (przy pomocy tak tragicznie zmarłego p. Wyzińskiego) ogłaszał poważne i treściwe artykuły, dziś Francuzi zajęci tylko sobą. Jest jednak dziennik susowy *Soleil*, organ orleanistowski, bardziej (jak mówią przynajmniej) ks. de Broglie, w którym wiadomości polityczne wydatne zajmują miejsce. Ten dziennik zamieszcza w „listach z Niemiec“ i „listach z Austro-Węgier“ ocenienie dzisiejszej chwili. Powiadają ci korespondenci, którzy wydają mi się być jedną i tą samą osobą piszącą tu w Paryżu i czerpiącą swe nowiny z rozmaitych miejscowych źródeł dość poważnych, zresztą co następuje:

„Polityka austryacka wychodzi nareszcie z tej mgły, która ją tak długo osłaniała, teraz przynajmniej można się w tej polityce jaśniej przejrzeć, chociaż sprzeczności teraz jak zawsze zdają się w niej przemagać.“

„Patrzcie tylko. Cesarz Franciszek Józef w Pradze, a w tejże samej chwili hr. Andrassy zamyka się z ks. Bismarkiem w Gastein na całe pięć godzin, z zegarkiem w ręku. Monarcha jedzie do Czech, aby być obecnym na manewrach, którémi

Część literacko-artystyczna.

Z TARNOWA.

Nowe kościoły.— Restauracya kościołka św. Trójcy.— Tryptyk stary. — Wieża ratuszowa. — Zachowanie krajowych zabytków.

Rok bieżący napełnił tutejszych katolików radością, miasto bowiem nasze zyskało dwa nowe kościoły, które tu tak potrzebne były. Zawdzięczyć to mamy zgromadzeniom XX. Filipinów i PP. Urszulanek, które wydalone z Prus Kulturkampfem osiedliły się w Tarnowie. Nowe świątynie wzniesione są obie w stylu romańskim, tak stosownym dla kościołów zakonnych, zarówno dla swej prostoty, jak i niewielkich stosunkowo kosztów. Oba kościoły są już poświęcone i odprawia się w nich służba Boża, choć daleko jeszcze do zupełnego urządzenia wewnętrznego tak jednej, jak i drugiej świątyni. Brakuje jeszcze malowań, bocznych ołtarzów, a kościołowi XX. Filipinów braknie nawet urządzenia presbyteryum. Z prawdziwą przyjemnością podnieść należy, że przeprowadzenie tych budowli nacechowane jest prawdziwym postępem w duchu starokościelnej sztuki średniowiecznej. Niepodobna oczywiście sądzić tych dzieł tą skalą, jaką się mierzy niedawno odrestaurowane romańskie katedry w Limburgu lub Spirze, zawsze jednak pochwały godnem jest stanowcze porzucenie pseudoklasycznych gzemsowań i stylów rococo i zopfu tak wstrętnych czystemu uczuciu estetycznemu i tak niezgodnych, a obcych wzniosłej idei chrystyanizmu. Uznając najlepsze chęci i szczere usiłowania obu zakonów, zniewolona jest artystyczna krytyka przymrużyć oczy na wiele drobnych usterek. Trudno jednak zamilczeć o takiej niewłaściwości, jak np. żelazne, spiralne schodki wiodące na chór w kościele XX. Filipinów. Schodki owe stojące wewnątrz w kościele, a wyglądające zupełnie na druciane, z powodu swej konstrukcyi szpecą ogromnie cały zresztą piękny kościół, psując jego powagę, jako Domu Bożego w ogóle, w szczególności zaś zostając w dysharmonii z monumentalnością stylu romańskiego.

Mówiąc o świątyniach tarnowskich nadmienić musimy o restauracyi kościółka Śtej Trójcy. Drewniana ta świątyńka wybudowana w r. 1462 mało straciła z tego pięknego charakteru, jaki posiadają świątynie drewniane z gotyckiej epoki. Piękne drewniane gotycko profilowane gzemsy i także wieżyczka niewątpliwą są ozdobą tego budynku, który z resztą innemi cechami zbliża się do typu, jaki w Tarnowskiem właściwy jest średniowiecznym budowom zarówno murowanym jak i drewnianym, tak kościelnym jak świeckim. Kościółek Stej Trójcy jakkolwiek odnawiany i restaurowany razem z katedrą i innymi w Tarnowie przez szan. prałała X. Michała Króla, któremu kościoły Tarnowa tyle mają do zawdzięczenia, zapotrzebował obecnie znowu naprawy częściowej i w tym względzie nawet już zbierają się fundusze. Jednakże właśnie z powodu zamierzonej jego restauracyi, zwracamy uwagę na ważny zabytek, jaki ten kościół przechowuje, który jednak z powodu nieznajomości jego wartości przez zarząd kościelny w ogromnej znajduje się poniewierce. Są to dwa skrzydła od tryptyku czyli ołtarza szafiastego z początku 16 wieku przedstawiające cztery obrazy męki Pańskiej, t. j. po dwa na każdem skrzydle. Niezawodnie należały one niegdyś do ołtarza Męki Pańskiej, który zawierał 12 stacyj, t. j. 4 na skrzydłach zamkniętych, 4 na otwartych, a 4 w centrum ołtarza. Jedno skrzydło czyli drzwi przybite są dziś nizko w krypcie wchodowej i przedstawia scenę w ogrojcu i biczowanie; drugie skrzydło znajduje się wprawdzie w kościele, ale jako spód od schodków na chór wiodących; przedstawia ono Chrystusa Pana upadającego pod krzyżem. Mimo takiej poniewierki obrazy te klejowo na desce malowane, dosyć dobrze stosunkowo się dochowały i gwałtownie potrzebują odpowiedniejszego pomieszczenia, jakie się im należy, choćby już ze względu na sceny, które przedstawiają; tem bardziej zaś gdy zważymy. że są wartości artystycznej i archeologicznej. Są to bowiem obrazy szkoły staroniemieckiej, klejowo na drzewie malowane a wyrazistość i świeżość barw właściwa takim utworom, widoczna i dzisiaj, mimo zniszczenia; złagodzona zaś szorstkość linii i kompozycyi gotyckiej w sposobie Albrechta Dürera, jak z jednej strony podnosi wartość owego dzieła sztuki, tak z drugiej każe niewątpliwie prawie przypuszczać, że ołtarz ów Męki Pańskiej dla ubogiego kościółka Śtej Trójcy nie mógł pierwotnie być przeznaczonym, lecz że sprawiony był do kollegiaty, gdzie w epoce gotyckiej, razem z słynnemi stalami godnie dodawał jej ozdoby; później dopiero zrujnowany przez czas, do filialnego przeniesiony został kościółka, a w skutek zmiany pojęć o pięknie do dzisiejszej przyszadł poniewierki. Obrazy te mają także nie małą wartość ikonograficzną, bo osoby przedstawione są w strojach spółczesnych artyście, jak to wówczas było zwyczajem. Dziś więc, gdy nauka znowu święci czas zwycięstwa zasad prawdziwego piękna nad chwilowem bezzasadnem uprzedzeniem, należy co prędzej owe obrazy czcią i opieką otoczyć, wyrwawszy z poniżenia i albo takowe wysoko przybić pod stropem, by się nie niszczyły dalej, albo też powrócić je katedrze, aby znawcom dostępniejsze były, lub gdyby uprzedzenie jeszcze za silnem było, to należałoby to dzieło sztuki do krakowskich archeologicznych zbiorów darować, wogóle cośkolwiek zrobić, byleby zabezpieczyć te zabytki przed dalszą poniewierką a nawet przed niewczesnem amatorstwem wysłańców Rotszylda, którzyby z ochotą podobnym nabytkiem, nawet za droższą cenę, zbiory swego pana wzbogacić radzi, jak już przez nieznajomość naszą wiele podobnych rzeczy z kraju wywieźli. Nie od rzeczy także będzie nadmienić o zdjęciu gałki z wieży ratuszowej tarnowskiej przy jej restauracyi, zwłaszcza, że ośmielają nas niedawne uwagi *Czasu* do tego. Zaznaczyć trzeba mianowicie, że grubo złoconą ową gałkę dano do odczyszczenia żydowi nie troszcząc się zupełnie o to, co ona zawierać może; godziłoby się, aby pouczono zarządy miast i kościołów, jak postępować należy w podobnych wypadkach.

Już to w ogóle trudno zaprzeczyć, że brak artystycznego wychowania, brak obudzonego uczucia dla pamiątek przeszłości przyprawia nas po dziś dzień o nie jedną niepowetowaną szkodę i nie jedną wydziera nam pamiątkę. W wielkiej w tym względzie zostajemy sprzeczności do zagranicy i krajów zachodu, bo podczas gdy u nas nawet w poważnych i ściśle umiejętnych książkach spotkać się można z prawdziwie anarchicznemi pojęciami o sztuce i dziwaczną oceną stylów jak: germańskich, włoskich, starodawnych, odwiecznych i t. p. to w Niemczech nawet w ulotnych i beletrystycznych pisemkach artykuły o sztuce lub archeologii, które nawet nie są przez znawców pisane, odznaczają się umiejętną klasyfikacyą stylów i znajomością krajowych pamiątek. Nie dziw też, że z łatwością przyjęła się w zachodnich prowincyach Austryi tak potrzebna a zbawienna instytucya konserwatorów zabytków, która dziś zorganizowana po myśli prawodawcy czuwa za pośrednictwem powiatowych i jeneralnych krajowych konserwatorów nad kapitałem przeszłości, pod naczelnym kierunkiem ministeryalnej komisyi. I my mieliśmy wprawdzie takie instytucye, tak samo zorganizowane, które dziś niestety na dwie posady zmalały, we Lwowie i Krakowie. Ci dwaj konserwatorowie mają zaś z tak olbrzymiemi trudnościami, przesądami i uprzedzeniami do walczenia, i tak ogromną przestrzenią muszą się opiekować, że jest to wprost niemożebnem wszystkiemu podołać; tak też tłumaczy się także okoliczność, że po śmierci ś. p. M. Potockiego dotychczas nikt obowiązku konserwatora dla Galicyi wschodniej podjąć nie chciał. Wielki już czas abyśmy się ocknęli i poznali nasze niedbalstwo i abyśmy się poczuli do koniecznego obowiązku zachowania choćby tego, co nam w Galicyi zachować wolno, podczas gdy pamiątki nasze w innych, zabranych krajach systematycznej ulegają zagładzie. Tem bardziej zaś powinniśmy na to zwrócić baczność jeżeli napisanie dziejów polskiej sztuki nie ma być w przyszłości niepodobnem do rozwiązania zagadnieniem.

Że już ulepszeniem byłoby zaprowadzenie nauki kościelnej archeologii średniowiecznej, względnie nauki konserwatorstwa w seminaryach duchownych, niewątpliwą jest rzeczą, choćby to nastąpiło tylko w takiej rościągłości jak wskazuje wydana w tym względzie książka przez Towarzystwo naukowe krakowskie pod tytułem: „Wskazówka konserwatorska do zachowywania kościołów i ich zabytków.“ Podałoby to duchownym tak często przez nich pożądaną wskazówkę w kierowaniu administracyą pamiątek przeszłości, których nie brak prawie żadnemu kościołowi. Duchowni w ten sposób wykształceni, pracowaliby niewątpliwie dalej samoistnie z zamiłowaniem i z korzyścią dla nauki, podobnie jak się rzecz ma w Niemczech i Francyi. Inicyatywa jednak, obudzenia poczucia poszanowania dla dawnych zabytków sztuki i pamiątek, jako też zwrócenie starań na zdrowe, umiejętne tory i w ogóle wlanie w nasze konserwatorstwo nowego życia, energii i siły, należy nie wątpliwie obecnym konserwatorom i mężom nauki reprezentującym tę umiejętność w naszym kraju, nadto ludziom u górnych szczebli społecznych stojącym i wpływowym, a dla pracy społecznej nie żałującym czasu i trudu. Dopiero jeżeli ta sprawa, zresztą nagląca wywołana na porządek dzienny, naukowo uzasadniona i poparta żywem słowem i usilnem staraniem u reprezentacyi krajowej nie wywoła należytego skutku, lecz rozbije się o lodowatą obojętność i niechęć dla tego co dawne i stare, wtedy dopiero będzie nam wolno treny rozpocząć nad naszą nieudolnością i nad zagładą naszych pamiątek, dziś byłoby to jeszcze niesprawiedliwością.

J. S.

dowodzi syn jego i aby odbierać powitania Czechów, a w tej samej chwili dymisyowany kanclerz jego stara się przekonać kanclerza niemieckiego, że żadna zmiana nie zaszła w polityce Austryi". Dodajmy do skompletowania, że równocześnie hr. Manteuffel składa swe podziękowanie Carowi w Warszawie. Co z tych spostkań wnosić wypada?

„Rzecz prosta. Austro-Węgry będą żeglować jak i przedtem (*continuera à convoyer*) wyczekując chwili, w której będą mogły skierować swój statek bez obawy na tę lub ową stronę. Dziś skierowany on jest na biegun angielsko-niemiecki zostając pod ich protekcyą, ażeby tem bezpieczniej iść na Wschód, aż dopóki „zwycięstwo stanowcze Rosyan", nie rzuci Austryi w objęcia państwa, które ją ocaliło w 1849 r. Rzeczywiście dynastya habsburgska nie wyparła się jeszcze odwetu za Sadowę, o którym myśli na seryo odkąd Uchatius dał jej dostateczną liczbę dział; czeka tylko, w jaki sposób się wyjaśni wzajemne położenie Rosyi i Niemiec"...

„Pospieszając do Gastein ks. Bismark okazał trwogę, bardzo sprawiedliwą i zrozumiałą. Wybory do Rady państwa w Austryi są na korzyść stronnictwa narodowego, co spowodowało zmianę ministeryum w tym sensie. Ks. Bismark sądzi więc i słusznie, że stosunki Austryi do Niemiec mogą być zachwiane, a przynajmniej nie tak szczere, jak za czasów *bürgerministerium*. Mniema on i słusznie, że hr. Andrassy jedynie dlatego opuszcza ministerium, iż nie będzie w stanie pogodzić przyjaznych stosunków z Niemcami z wymaganiami obecnej chwili, nie naraziwszy się Węgrom albo Rosyi."

„Prawdą rzeczywistą jest to, że kierunek opinii ogólnej zmienił się zupełnie temi czasy w Austryi. Są bowiem dwie dążności przeciwne sobie przy dworze wiedeńskim, jak również dwie dążności przeciwne przy dworze berlińskim. W Austryi Franciszek Józef i arcyksiążę Albert ze stronnictwem wojskowem, skłonni są do aliansu z Rosyą; partya tak zwana liberalna w Węgrzech i w Cislitawii skłania się na stronę Niemiec. W Niemczech ks. Bismark osobiście chciałby wciągnąć Niemcy po raz trzeci na pole walki. Potrzebuje on potężnej dywersyi w walce, jaką przedsięwziął przeciw socyalistom i tej dywersyi myśli szukać w wojnie. Po Sadowej Sedan, po Sedanie co? Może rozpadnięcie się dzieła pospiesznie przedsięwziętego, gorączkowie dokonanego. Po pomysłach genialnie powziętych i przeprowadzonych, projekta zuchwałe i awanturnicze i w końcu zwrot szczęścia, który zgotuje „odwet zwyciężonych."

„Czy ks. Gorczakow, który tyle się przyczynił do tryumfów Bismarka, będzie też sprawcą jego zguby? kto z tych dwóch mężów stanu zwycięży? czy żelazny-książę, czy cierpliwy i wyczekujący kanclerz rosyjski?.. Takie sobie zadał *in peto* pytanie ks. Bismark, uląkł się i zawahał. Pierwszy to raz w życiu kanclerz niemiecki idzie jakby po omacku. Ks. Bismark napotkał widocznie przeszkodę niepokonaną, a tą jest niezłomna wola cesarza Wilhelma, nie dobywać miecza przeciw swemu siostrzeńcowi. Co będzie po śmierci przestarzałego monarchy?... Tymczasem ks. Bismark przygotowuje się na wszelką ewentualność i oczywiście szuka sprzymierzeńca. W tym czasie kiedy następca tronu rosyjskiego stara się wznowić ligę skandynawską na korzyść Rosyi, Bismark przyjeżdza do Gastein badać Austryę. Otóż więc w całej swej prostocie „dualizm austryacki". Cesarz w Pradze, minister jego dymisyonowany w Gastein. Zobaczycie w krótce wyraźniej ten „dualizm". Baron Haymerle, niemiec, ministrem spraw zagranicznych, p. Kallay węgier, vice-sekretarzem stanu".

Co się tyczy polityki wewnętrznej Austro-Węgier, tenże korespondent wiedeński tak się wyraża:

„Nadchodzi pora, kiedy p. Taaffe stanie wobec nowego parlamentu. We wrześniu więc rozjaśni się zupełnie polityka wewnętrzna Austryi i co się tyczy zajęcia Nowego-Bazaru i prowizorycznych czynności hr. Andrasego i wstąpienia do czynu bar. Haymerle. Wobec tych zmian cóż pocznie stronnictwo liberalne niemieckie? Nie wiele i nic nowego. Stronnictwo to, kiedy miało władzę w ręku nie umiało jej użyć przez całe siedm lat. Umiało tylko ono konspirować ciągle przeciw ministeryum wybranemu z jego łona i wywracać to co powinnoby było zachowywać wszystkiemi siły. Przypomnijmy sobie wszystkie ważne przejścia w czasach gabinetu Auersperg-Laser. Cóż widzimy? stronnictwo konstytucyjne (niby liberalne) zawsze stara się postawić ten gabinet w mniejszości, a opozycya, która zresztą sama siebie nazywa opozycyą zasad, przez patryotyzm i zdrowy rozsądek podtrzymuje ministeryum. Przewodnicy konstytucyonistów Herbst, Kuranda, Russ, i ich przyjaciele zawsze się zamykali w próżnej negacyi. Kiedy naprzykład p. Chlumecki wystąpił z programem o drogach żelaznych, ministeryalna lewica odrzuciła projekt, zaledwie [illegible] te, które były po [illegible] samym Niemcom, który po słynnym Krachu 1873 gabinet zapytał jak zaradzić tej katastrofie, cóż mu odpowiedziano? Nie i nic. Przeciwnie, bo [illegible] programem p. Herbsta, sformułowanej jakiej idei „nigdy on nie był wstanie".

„Może wypadałoby sądzić, że ambicya kierowała czynnościami p. Herbsta, ale ileż to razy on mógł być ministrem, lecz niechciał bo wiedział, że objawszy tekę, jutro będzie pobity przez dzisiejszych swoich przyjaciół".

W takim tonie przebiega czynności konstytucyonistów ten korespondent wiedeński; wznowienie ugody z Węgrami, o banku Narodowym i dochodzi nareszcie do kwestyi wschodniej: „W stanowisku chwili kwestyi wschodniej centralizacyi [illegible] mieli zręczność wystąpienia przeciw [illegible] i utrzymania swej pozycyi, cóż zrobili: krytykowali, dowodzili [illegible] i kiedy ich zapytano, cóż [illegible]? nie umieli na to odpowiedzieć".

Przechodząc nakoniec do chwili obecnej, korespondent mówi: „I dziś zebrawszy się w Linz, cóż mowią? Przeczą. — Co robią? Nic. Jeszcze od nich zależy mieć większość w gabinecie p. Taaffe; mają już w nim swoich [illegible] był kolegą p. Herbsta w bürgerministerium; cóż robią? zabraniają swoim wstępować do ministeryum. Cóż za przyszłość!

„Do nowy 800,000 konfyzgenów ma być zawotowany na przyszłe lat dziesięć. Niemcy, którzy za chorągwią p. Herbsta nie chcą jej nawet słyszeć. Wszystko oni porusza, żeby do tego [illegible] niedopuścić. Jednak czują, że [illegible], albowiem patryotyzm ma [illegible] więcej stronników —

Et voila pourquoi, powiedziałby Molière, *votre fille est malade*".

Rzym 2 września.

Znany wam już dostatecznie wielki wypadek, jakim są *Res italicae* pułkownika Haymerle. Kategoryczne owe wyjaśnienia, to [illegible] studyum poparte dokumentami, zrobiło wrażenie silnego wodospadu na grzbiet patryotyczny i narodowy Włochów. Chcieliby się gniewać, lecz abyt się na to widzą słabymi i zbyt opuszczonymi i poprzestają na bronieniu się. Przyznać trzeba, że ich obrona jest bardzo bojaźliwą i bez konkluzyi, ogranicza się ona na tem: że rozmaite stronnictwa, które z kolei od lat kilku piastowały władzę, nie usiłowały [illegible] żadnego akta, któryby mógł służyć za podstawę oskarżeniom pułkownika Haymerle. Tegoby tylko brakowało. Łatwo na to odpowiedzieć dziennikom urzędowym i półurzędowym, że gdyby rząd austro-węgierski miał do zarzucenia akta włoskim mężom stanu, oba narody byłyby z sobą już w wojnie. P. Haymerle stwierdza tylko i udowadnia system konspiracyi, praktykowany w istocie przez [illegible], ośmielany przez wielką większość opinii publicznej i dzienników i popierany moralnie przynajmniej przez rząd.

Consulta będzie protestować i przysięgać, że Włochy godne są szanować sąsiadów i [illegible] krajów, lecz wiadomo co znaczą zapewnienia i słowa Włochów. Dość przeczytać w historyi smutny prolog, jaki poprzedził haniebną komedyę 1860 r.; Piemont [illegible] dawał zapewnienia i Franciszkowi II i Piusowi IX, a równocześnie przekupywał w Neapolu ministrów i jenerałów neapolitańskich i wysyłał do Rzymu spiskowców niższego rzędu. Protestacye *Consulty* nie przekonają nikogo, i pozostanie rzeczą niezaprzeczoną, że rząd włoski w danych okolicznościach odegra wobec Austro-Węgier rolę, jaka mu się tak dobrze powiodła w r. 1860 przeciw księstwom włoskim i Papieżowi.

Publikacya książki pułkownika Haymerle była dla niejednego z korespondentów prawdziwą rozkoszą; są w niej bowiem zawarte wszelkie ocenienia i fakta, o jakich z dnia na dzień z Rzymu donosili. Publikacya ta powinna otworzyć oczy wszystkich ludzi, którzy zachowali illuzye co do Włochów. Światło, jakie książka pułkownika Haymerle rzuca w [illegible] *Italia irredenta* [illegible] jakich jeszcze Włochy mają. Program rewolucyi włoskiej wtedy dopiero będzie wykonany w zupełności, gdy będą posiadać Niceę i Sabaudyę.

Nie tylko Austro-Węgry interesowane są w tej ważnej kwestyi, lecz również i Francya jest zagrożoną przez tajne sprzysiężenie. Należy przeto ubezpieczyć się przeciw temu zawczasu.

N. Pan mianował elewa konsularnego Stanisława Pilińskiego wicekonsulem w Bukareszcie.

Wiedeń 8 września. Do *Budap. Corr.* piszą z Wiednia: „Minister skarbu hr. Szapary, który konferował wczoraj z wspólnym ministrem skarbu bar. Hofmanem, a potem z prezesem gabinetu hr. Taaffe, dziś zaś z kierownikiem ministerstwa skarbu Dr Chertek, o różnych wspólnych sprawach finansowych, miał potem posłuchanie u NPana. Hr. Szapary, który naradzał się także z reprezentantami zakładu kredytowego, zamierza jeszcze dwa dni zabawić w Wiedniu. Bawiący także teraz w Wiedniu radca ministeryalny Ribary i radca sekcyjny Beretvas porozumiewają się co do wielu w toku będących spraw kolei żelaznych, które się jednak nie odnoszą do połączenia kolei żelaznych serbskich z liniami austryackiemi. Rokowania z koleją rządową rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w końcu września w Peszcie. Minister Trefort miał dziś osobne posłuchanie u NPana; popołudniu odjechał do Preszburga."

— Dzienniki donoszą, że znany przywódzca Młodo-Czechów p. Sladkowsky złożył swój mandat do Rady państwa i zawiadomił marszałka kraju, że z powodu ciężkiej choroby zmuszony jest usunąć się od pracy w Wydziale krajowym; zastąpi go p. Skarda. Lekarze uznali stan zdrowia p. Sladkowskiego za groźny. W chwili obecnej jest to dla Młodo-Czechów wielka strata, albowiem obok tego, że p. Sladkowsky był przywódzcą, używał także dobrego imienia jako człowiek uczciwy i prawego charakteru, wywierał też wskutek tego wpływ niepospolity.

— Czytamy w urzędowej *Wiener Ztg*: „Król hiszpański podczas swej bytności w Arcachon oświadczył się o rękę arcyksiężniczki Maryi Krystyny, córki zmarłego arcyksięcia Karola Ferdynanda i arcyksiężnej Elżbiety. Za zezwoleniem N. Pana, jako szefa domu cesarskiego, arcyksiężniczka Marya Krystyna oświadczenie to radośnie przyjęła. Związek ten napełni z pewnością nie tylko oba domy panujące, lecz także ludność obu państw najwyższą radością i zadowoleniem". Tak więc jest to pierwsze urzędowe doniesienie ze strony dworu austryackiego o małżeństwie króla Alfonsa z Maryą Krystyną.

Królestwo Polskie.

O dalszym pobycie cara Aleksandra w Warszawie aż do wyjazdu, podajemy z dzienników warszawskich następujące szczegóły, zachowując zawsze styl urzędowy:

We wtorek 21go sierpnia (2 września), o godzinie $9\frac{1}{2}$ zrana, odbyła się na polu Powązkowskiem, w obecności N. Pana, mustra wszystkich wojsk stojących obozem w okolicach m. Warszawy. Po skończonej mustrze, o godzinie $12\frac{3}{4}$ po południu, Jego ces. Mość raczył wrócić do Belwederu. O godzinie 4éj po południu N. Pan zwiedził obóz pułku wołyńskiego lejbgwardyi. O godzinie 6éj po południu dany był u Jego ces. Mości w pałacu Łazienkowskim obiad, na który mieli szczęście być zaproszonymi dowódzcy osobnych oddziałów i inne osoby wojskowe, jak również goście zagraniczni. O godzinie 8 /4 wieczorem, N. Pan zaszczycił swą obecnością przedstawienie w wielkim teatrze, po skończeniu którego, o godzinie $10\frac{3}{4}$ raczył wrócić do pałacu Belwederskiego.

Dnia 23 sierpnia (4 września), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, N. Pan raczył wyjechać z Warszawy drogą żelazną warszawsko-terespolską, odprowadzany przez miasto do samego banhofu przez oficerów kawaleryi i artyleryi gwardyi, którzy jechali konno, i przez gęste masy ludności, która żegnała N. Monarchę głośnemi i nieumilkającemi okrzykami „hura." W banhofie Jego ces. Mość powitany był przez damy, z małżonką jenerał-gubernatora warszawskiego, hrabiną Kotzebue na czele, które dostąpiły szczęścia ofiarowania Jego ces. Mości kwiatów i bukietów. Jego ces. Mość zaszczycił niektóre z tych dam najmiłościwszą rozmową. Całe miasto było wspaniale uiluminowane i przyozdobione flagami, kwiatami i dywanami, na drodze zaś, którą N. Pan przejeżdżał, oświetlone było ogniami bengalskiemi.

O godzinie $11\frac{1}{2}$ wieczorem Jego ces. Mość W. książę Dymitr Konstantynowicz raczył wyjechać do St. Peterburga.

Onegdaj o godzinie $7\frac{1}{4}$ po południu, odprawione zostało w katedrze prawosławnej, przez najprzewielebniejszego Leoncyusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego, z powodu wyjazdu N. Pana z Warszawy do Brześcia Litewskiego, nabożeństwo z modłami o pomyślną podróż Jego ces. Mości i Ich ces. Wys. Wielkich książąt Sergiusza i Pawła Aleksandrowiczów i Dymitra Konstantynowicza.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 września.

W Krakowie coraz więcej przybywa pięknych budynków prywatnych. Niedawno pisaliśmy o domu p. Wład. Kaczmarskiego przy ulicy Widok, stawianego według planów p. Karola Zaremby, dziś zwracamy uwagę naśliczny, że tak go nazwiemy pałacyk p. Przeworskiego przy ul. Warszawskiej, stawiany przez p. Janusza Niedziałkowskiego, inżyniera i budowniczego. Postawiony jest obecnie tylko budynek główny, środkowy, projekt jednak obejmuje symetrycznie rozłożone obustronne pawilony, które frontem głównym stanowić będą granicę ulicy. W budynku środkowym główne zarysy i linie tworzą *renaissance* francuski, pro filowanie zaś oraz szczegóły wypracowane w kierunku klasycznym. Wspaniała dekoracya wewnętrzna odpowiada charakterowi zewnętrznemu; rozkład budynku praktyczny i wygodny; materyał użyty do urządzeń jest doborowy, a nawet elegancki. Zapisać należy, że wszystkie roboty wykonane zostały przez tutejszych rękodzielników z wyjątkiem dekoracyi gipsowej.

— Przez trzy wieczory z kolei występował artysta teatru lwowskiego p. Bolesław Ładnowski w przejeździe swym z Warszawy w tutejszym teatrze letnim: w sobotę w roli Otella, w niedzielę w roli Franciszka Moora, wczoraj na powszechne żądanie, w *Rewizorze Petersburskim*. Zbyt jest u nas znanym talent pierwszorzędnego tego artysty, równie jak gra jego w rolach, w których obecnie wystąpił, abyśmy potrzebowali rozpisywać się o jej szczegołach. To tylko nadmienić winniśmy, że jakkolwiek talent ów wysoko już był rozwiniętym wtedy, gdy p. Ładnowski scenę naszą opuszczał, dziś jednak bardziej jeszcze spotężniał i dojrzał. Jakkolwiek p. Ładnowski nienaśladuje żadnych wzorów i wszystkie jego kreacye są oryginalnym wynikiem własnych jego studyów, to przecież jeżeli porównanie z natury rzeczy nasuwać się musi, rzeklibyśmy, że w Otelu p. Ładnowskiego odbija się mimowolnie sławny w tej roli przed laty murzyn Ira Aldridge. Ta sama dzika energia, ten sam realizm, który w chwilach wybuchów dreszczem przejmuje widza. Otello wtedy, to istny lew pustyni w szale rozdrażnienia. W Franciszku Moorze zmienił artysta nieco skalę swej gry dawniejszej, więcej w niej cieniowania, więcej, dystynkcyi, która lepiej odpowiada roli. W końcu jaskrawiej znów przemaga realizm, lecz jestto modą, a może potrzebą obecnej chwili, w której działanie na nerwy należy do wymogów sztuki. Za to ten sam realistyczny sposób traktowania roli Chlastakowa w komedyi Gogola *Rewizor* najzupełniej — zdaniem naszem — odpowiada charakterowi tej roli i duchowi całej komedyi. To też rola Rewizora jest niezaprzeczenie jedną z najszczęśliwszych kreacyj p. Ładnowskiego. Patrząc na jego grę w tej komedyi, niewie się, co bardziej podziwiać: czy wielostronność talentu, mogącego od ról z najwyższym nastrojem tragicznym przechodzić do komedyi i uwydatnić się w niej grą doskonałą, czy siłę intuicyi, z którą p. Ładnowski odgadł najdelikatniejsze odcienia typu z nieznanego sobie społeczeństwa i oddał je z taką prawdą, jak gdyby był Rosyaninem, lub przynajmniej widział w roli Chlastakowa najlepszych artystó w moskiewskich i petersburskich, a to bez udawania się do takich środeczków, jakim jest używany przez niektórych naszych artystów akcent niby-rosyjski. W sztuce, granej po polsku, jest to co najmniej niewłaściwem, a p. Ładnowski dowiódł, że można stworzyć typ rosyjski, mówiąc najczystszym językiem polskim. Trudno też żywiej okazać sympatye, niż to czyniła za każdym razem publiczność w tłumnie zapełnionym teatrze. Ciągle ponawiające się huczne oklaski, wieńce i bukiety, były dowodem wdzięczności widzów dla artysty za uprzyjemnienie kilku wieczorów.

— Od dwóch lat istnieje w mieście naszem Stowarzyszenie, mające na celu niesienie pomocy weteranom wojskowym z Krakowa, Podgórza i okolic pochodzącym. Jednym z najgłówniejszych celów tego Stowarzyszenia jest niesienie pomocy współstowarzyszonym w razie popadnięcia w nieszczęście lub chorobę. W szczególności ma każdy członek po upływie sześciu miesięcy od chwili przystąpienia do Stowarzyszenia w razie zachorowania prawo do żądania zapomogi przez czas trwania choroby w kwocie 50 c. dziennie i lekarstwa. Jeżeli członek rzeczywisty lub wspierający umrze bez pozostawienia majątku, wszelkie koszta pogrzebu pokrywa kasa Stowarzyszenia a nadto pozostała wdowa i sieroty otrzymują jednorazowe wsparcie wynoszące tyle razy po 25 c. ilu jest członków Stowarzyszenia. Stowarzyszenie składa się z członków rzeczywistych, wspierających i honorowych. Każdy rzeczywisty lub wspierający członek obowiązany jest uiścić tytułem wpisowego 2 złr. a każdy członek rzeczywisty po 25 c., członek wspierający po 50 c. płacić co miesiąc tytułem wkładki do kasy Stowarzyszenia, przy czem jednak wolno wkładkę i na dłuższy czas naprzód uiścić. Z ostatniego wykazu obrotu funduszów tego Stowarzyszenia dotychczas jeszcze w dość skromnych rozmiarach istniejącego, wypływa, iż takowe z końcem roku 1878 liczyło 252 członków rzeczywistych, 12 wspierających i 24 honorowych, między którymi znajdujemy nazwiska najpoważniejszych obywateli naszego miasta. Wsparć chorym członkom w liczbie 36, udzielono w ciągu ubiegłego roku 328 złr., za lekarstwa dla chorych członków wypłacono 87 złr. 42 c. a na koszta pogrzebu 5 zmarłych członków wydano 124 złr. 28 c. Przytoczone te daty w połączeniu z wskazanym powyżej celem humanitarnym wystarczają, ażeby zwłaszcza ze względu na istniejący obecnie powszechny obowiązek służby wojskowej, zacierający z dniem każdym coraz więcej dawniejszy rozdział między stanem wojskowym a cywilnym, zachęcić do licznego przystępowania do owego Stowarzyszenia, czy to w charakterze członków rzeczywistych czy też tylko wspierających, gdyż od większej liczby jednych i drugich zawisł także skuteczniejszy rozwój Stowarzyszenia i jego zbawiennej działalności.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie wzięło na siebie część muzyczną programu obchodu jubileuszowego J. I. Kraszewskiego. Dyrektor Towarzystwa p. Niedzielski pracuje nad chórem, który wykonać ma kantatę; prof. Richling zaś zajmuje się chórami, które w kościele podczas nabożeństwa śpiewać mają pieśni polskie. P. Niedzielski zaprasza wszystkich, którzyby chcieli brać udział w wykonaniu kantaty, aby uczęszczali na próby w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 godz. wieczorem. P. Richling zaś również o to samo upraszając, zapowiada pierwszą próbę na sobotę d. 13 b. m. także o godz. 7ej wieczór. Amatorowie zechcą zapewne zgromadzić się licznie i regularnie uczęszczać na próby, jeżeli pragną, aby sprawa się powiodła.

— Stróże niektórych domów nie są jeszcze zaopatrzeni w odpowiednie konewki z sitkiem do skrapiania chodników przed domami, lecz spełniają tę czynność zapomocą garnków, z których obfitemi potokami wylewają wodę na chodniki. Woda tak obficie wylana, zatrzymuje się przez dłuższy czas w zaklęśnięciach i szparach chodnika, narażając suknie przechodzących dam na powalanie, a nadto, w czasie polewania woda wyrzucana potokami z garnków, dosięga częstokroć przechodniów na ulicy i obryzguje ich odzież.

— Przypominamy, iż jutro w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się koncert śpiewaka p. Bogla, Afrykanina, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Początek jak zwykle o godz. 4ej.

— Od kilku dni są już w handlu nowe papierosy z prawdziwego tytoniu tureckiego, wyrabiane w fabryce krakowskiej. Zdaniem znawców są to papierosy wcale dobre, niezbyt mocne, a przedewszystkiem są bardzo tanie, gdyż 200 sztuk kosztuje 85 centów.

— **Gorlice** 5 września.

We wtorek dnia 2 b. m. po południu nastąpił wybuch ognia w dystylarni p. W. w Gorlicach na przedmieściu przy gościńcu ku Siarom wiodącym położonej. Przyczyną wybuchu było, jak się domyślić wypada, zatkanie wężownicy od kotła mazią nabitego i pęknięcie tejże, wskutek czego ulatniające się gazy mogły się zająć od ogniska pod kotłem. Tumany gęstego dymu unoszące się nad dystylarnią zwabiły niebawem straż ogniową ochotniczą na miejsce niebezpieczeństwa; gdzie pod zarządem naczelnika straży p. Łozińskiego w okamgnieniu zerwany został dach z nad części dystylarni płonącej, oraz wstrzymany dalszy postęp ognia. We dwie godziny już położono tamę żywiołowi, bo ratunek był energiczny, za co należy się publiczne uznanie zasług naszej dzielnej straży ochotniczej, a w szczególności naczelnikowi tejże p. Edwardowi Łozińskiemu, oraz jego zastępcy p. Józefowi Herbertowi. Bezpieczeństwo naszego miasteczka spoczywa w ręku naszej straży ochotniczej, która za mało doznaje wsparcia ze strony obywateli tutejszych niepomnych na wielkie nieszczęście pożarne, które przed kilku laty zniszczyło dobrobyt mieszkańców.

— W tych dniach miał Lwów niezwykłe widowisko. Rada miejska postanowiła przebrukować cały rynek i ozdobić go skwerami, alejami drzew i t. d. W rynku odbywają się codziennie w godzinach przedpołudniowych, od niepamiętnych czasów targi wszelkich do miasta sprowadzanych wiktuałów, drobiu, nabiału, jarzyn, pieczywa, owoców itd. Otóż, gdy miano rozpocząć roboty około rekonstrukcyi bruku rynkowego, przeniesiono wszystkie straganiarki, przekupki, kobiety wiejskie, ogrodniczki, słowem wszystkie nasze *dames de la halle* na odległy od śródmieścia plac strzelecki. Teraz po dokonaniu robót w rynku miano je napowrót przenieść na dawne miejsce, wnioski bowiem stawiane w Radzie miejskiej o stanowcze zniesienie targu w rynku, upadły. Ogromne więc za panowało między stragarniarkami gaudium, jak pisze korespondent do *Dziennika Poznański-go*. Wczoraj (d. 3 b. m.) rano miały zająć dawne swe stanowiska. Najęły więc sobie kapelę „Harmonii" i przy odgłosach ochoczej muzyki, szeregami, cała ich armia z koszami, worami, ławami z placu strzeleckiego wkroczyła do rynku, gdzie się w około ratusza na dawnych pozycyach, wśród śmiechów, tańców i największej wesołości, do podniesienia której oczywiście gorzałeczka i piwko przyczyniły się, roztasowały się. Pomimo niezwykłego rozweselenia kumoszek odbyły się te niezwykłe przeprowadziny przyzwoicie, bez wybryków, z zupełnem sprzedających i kupujących zadowoleniem.

— We Lwowie odbędzie się w dzień Ś. Michała zjazd wszystkich samodzielnych szewców z Galicyi. Rzemiosła coraz więcej upadają, a szczególnie szewcy i krawcy nie są już w stanie wytrzymać współzawodnictwa fabryk zagranicznych, których wyrobami zawalone są sklepy w Galicyi, pomimo, że wyroby naszych rzemieślników na wystawach krajowych i zagranicznych pierwsze otrzymują medale. Wyroby zagraniczne zazwyczaj są liche, bardzo nawet liche, ale tanie; wobec zaś powszechnego ubóstwa, taniość decyduje. Szewcy więc pragną obmyślić na wspólej naradzie środki ratowania się i w tym celu zwołują się na wiec. Komitet zjazdu wydał już odezwę, gorąco napisaną, wzywającą „panów a braci", by licznie przybyli. Sprawa ta, zdaniem naszem, jest bardzo ważna i ani wątpimy, że ze wszech stron dozna poparcia, na jakie zasługuje. Szewcy dobry dziś robią początek, za nimi pojdą może inni rękodzielnicy, a wspólnemi siły osiągnąć będzie można, da Bóg, podniesienie naszych rękodzieł i wyparcie z handlu naszego lichych, zagranicznych fabrykatów.

— Edmund hr. Dzieduszycki wybrany został członkiem Rady powiatowej żydaczowskiej.

— Towarzystwo Biblioteki polskiej w Rumunii chcąc uczcić jubileusz J. I. Kraszewskiego, zawiązuje stowarzyszenie „Bratniej pomocy", mające na celu wspólnemi siłami przychodzić w pomoc nieszczęśliwym, biednym i chorym. Zarząd biblioteki udał się do jubilata z prośbą, aby ochrzcił tem imieniem nowo powstałą instytucyę, na co oczywiście tenże się zgodził. Odtąd stowarzyszenie to będzie nosić nazwę „Towarzystwo bratniej pomocy imienia Kraszewskiego".

— Donieśliśmy niedawno o połączeniu się ślubem małżeńskim księcia Reuss z domu panującego z panną Klotyldą Loisset cyrkową amazonką. Książęta Reuss noszą wszyscy imie Henryk i rozróżniają się tylko liczbami dodanemi do imienia. Książe Reuss, o którym mowa jest Henrykiem XX. Na tej podstawie osnuta obiega następująca anegdota: Kiedy po uczcie weselnej nowozaślubieni pozostali sami, książę stwierdzając wezbrane uczucie gorącym pocałunkiem zawołał: „O Klotyldo! moja ty jedyna! Szczęśliwa małżonka pieszczotami odpłacając pieszczoty, zawołała z kolei: „O Henryku! ty moj dwudziesty!

— W Wildbad bawi obecnie czterech dyplomatów rosyjskich: bar. Uexküll, poseł w Rzymie; p. Oubril, ambasador w Berlinie; hr. Szuwałow, ambasador w Londynie i ks. Gorczakow, kanclerz. Obecność tylu mężów stanu daje powód do różnych przypuszczeń co do wymiany ich zdań, a nawet do anegdot, z których podajemy następującą: Bar. Uexküll miał rzec do swych kolegów w poufałej rozmowie: „Klimat rzymski mi nie służy, lękam się malaryi, której ofiarą padł *re galantuomo* i wolałbym posadę ambasadora w Berlinie". „Ustąpiłbym panu chętnie miejsca kochany baronie, gdybym otrzymał posadę ambasadora w Londynie". „Posadę ambasadora w Londynie! rzekł hr. Szuwałow, zrzekłbym się jej natychmiast, gdybym otrzymał posadę kanclerza państwa w Petersburgu. Na to odparł książę Gorczakow z pewnym odcieniem niezadowolenia: „Co ci się śni kochany hrabio! wszak wiesz, jak jestem potrzebnym dla utrzymania zamętu w Europie i na Wschodzie".

— *Nowoje Wremia* donosi, że b. komendant rosyjskiego parowca „Westa" fligel-adjutant Baranow wniósł w tych dniach zażalenie do najwyższej władzy marynarskiej w Petersburgu, że za swe dzieła wojenne podczas ostatniej turecko-rosyjskiej kampanii niedostatecznie został wynagrodzonym. Z tego powodu władza owa postanowiła śledztwo i przekonano się, że p. Baranow otrzymał za swoje zasługi rangę kapitana 2ej klasy, order Ś. Jerzego, podwójną dożywotnią pensyę, tytuł fligel-adjutanta i carskie pismo dziękczynne. I to wszystko nazywa się niedostatecznem wynagrodzeniem!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rozalię Szlochtową, za kradzież żelazka do prasowania; Zająca Adama, za kradzież owoców na Małym Rynku; Stanisława Burka, za kradzież towarów po sklepach na Kazimierzu; Zofię Czajkową, za kradzież różnych przedmiotów; Agatę Bielańską, za kradzież owoców z ogrodu; Jana Gregorczyka, za odgrażanie podpaleniem; za pijaństwo 22 osób.

W policyi złożono: cztery kluczyki związane wstążką czarną, znalezione w rynku w poniedziałek rano; branzoletę srebrną, którą wygrzebał z piasku pod pomnikiem Straszewskiego Jakób Rożek, syn Jędrzeja Rożka, stróża sądowego; klucz, który znalazł onegdaj na plantacyach Kazimierz Żurowski, student.

— Dnia 6, 7 i 8 września pogoda, gorąco skwarne; dnia 6 termometr od 10·0 doszedł do 23·5, dnia 7 od 11·0 do 29·0, zaś dnia 8 od 14·5 do 27·0 C. Barometr w ciągu tych dni z małym był ruchem; rano o g. 7ej d. 9 stan jego był 741·02 millim., termometru 15·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 10 września: ŚŚ. Mikołaja z Tolentynu i Pulcheryi.

Wiadomości bibliograficzne.

Wykopaliska Jarocińskie a mianowicie *Monety Bolesławów Czeskich*, opisał Władysław Jażdżewski. Poznań 1879 8° str. 56 i trzy tablice.

Składki na srebrny wieniec
dla J. I. Kraszewskiego:

Za pośrednictwem Konstantego Ramulta, notaryusza w Bochni, złożyli: Dr Józef Trybulec 2 złr.; K. Ramult 1 złr. 50 c.; Br Guido Battaglia, Jan Bauman, J. Bulsiewicz, Antoni Christ, X. Wojciech Grzegorzek, Antoni Górski, Klementyna Gross, Teodor Krokiewicz, Andrzej Łopacki, Jan Marynowski, Anastazy Meysner, Jakób Michnik, Paweł Niedzielski, Bolesław Niwicki, Franciszek Reiss, Dr Izydor Schoengut, X. Wincenty Wąsikiewicz, Dr Ferdynand Zakrzewski i Wilhelm Ursel po 1 złr.; Leon Strumiłło 50 c. Razem 24 złr.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 24 sierpnia do 29 sierpnia włącznie.

Razem umarło osób 27; mężczyzn 7 i kobiet 20 w obwodach osób 12, w szpitalach 15. Do 1 roku życia zmarło osób 8, do 5 roku osób 4, do 20 roku 1, do 30 roku 2, do 40 roku 2, do 60 roku 7 do 80 roku 4, powyżej 80 roku 1.

Z chorób zakaźnych zmarło na ospę: Olga Królikiewiczówna, córka kapitana, 2 letnia, nieszczepiona. Z innych chorób umarło osób 28. Z zapalenia płuc: Hinda Rakowerowa, kupcowa, lat 59. Z suchót płucnych: Szczepan Barański, wyrobnik lat 56; Jakób Kliper, tandeciarz, lat 46; Katarzyna Mroskowa, wyrobnica, lat 35; Chana Kukurudzówna, córka przekupnia, lat 19; Wilhelmina Rudicowa, wyrobnica, lat 28. Z zapalenia otrzewny: Małgorzata Grabowska, wyrobnica, lat 50. Z zapalenia nerek: Schachne Rauchinger, bużniczny, lat 72; Marya Zawiła, wyrobnica, lat 48. Z nowotworu: Agnieszka Bartosikowa, wyrobnica, lat 23. Z raka: Freida Orbachowa, przy rodzinie, lat 66; Kasylda Przyborowska, właść. dóbr, lat 41. Z ropnicy: Michał Ledniowski, wyrobnik, lat 50; Marya Kwinta, wyrobnica, lat 33. Ze zgorzeli: Karolina Janowska, wyrobnica, lat 81. Z uwiądu starczego: Jan Gątkiewicz, rzeźnik, lat 64; Salomon Beckman, handlarz, lat 65. Dzieci do lat 5 umarło: z puchliny mózgu 1, z drgawek 2, ze szczękościsku 1, z wady serca 1, z zapalenia płuc 1, z zapalenia kiszek 2, z wyniszczenia 1.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 8 i 9go września.

W dniu wczorajszym jako w dniu uroczystym Narodzenia Najśw. Maryi Panny, nie było żadnego dowozu, a tem tamem i sargu na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak pod względem dowozu jak nierównież i obrotu był słaby, tym więcej, że w dniu wczorajszym nie było targu na Baranie a tem samem i przywozu na targ kleparski. Kupców z Prus także zaledwo kilku przybyło na targ. Najwięcej zakupywano dla pobliskich młynów parowych, tendencya była mdła, a ceny w ogóle uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 11·10 złr.; czerwoną od 9·75 do 11·30 złr.; białą od złr. 10·—do 11·40 złr.; żyto piękne od złr. 7·50 do 7·90 złr., pośledniе od 7·— do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·30 do 7·75 złr.; na paszę od 6·90 do 7·25 złr.; owies od 5·90 do 6·25 złr.; groch od 7·— do 8·— złr.; fasolę od 9·— do 10·— złr.; jagły od 10 do 11·— złr.; tatarkę od 6·50 do 7·— złr.; proso od 6·— do 6·75 złr.; rzepak od 10·— do 10·50 złr.

C. k. austryackie i kr. węgierskie ministerstwo handlu, rolnictwa i przemysłu udzieliły Ludwikowi Zieleniewskiemu fabrykantowi machin w Krakowie, wyłączny przywilej na pług rzędowy własne-

go pomysłu na przeciąg dwóch lat, począwszy od 30 lipca 1879 r.

Opis przywileju zostaje zachowanym w tajemnicy.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go lipca 1879 roku wynosił . . . złr. 5,968,922 c. 24
Od 1 do 31 sierpnia 1879 r. złożono . . . złr. 242,007 c. 97
Razem 6,210,930 c. 21
Od 1 do 31go sierpnia 1879 r. zwrócono . . . złr. 199,637 c. 63
Stan wkładek dnia 31go sierp. 1879 roku . . . złr. 6,011,292 c. 58

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem lipca 1879 roku . . . złr. 1,425,146 c. 96½
W miesiącu sierp. wpłynęło złr. 20,561 c. 34
Razem złr. 1,445,708 c. 30
W sierp. 1879 roku zwrócono wkładek . . . złr. 33,108 c. 93
Stan wkładek z końcem sierp. 1879 roku . . . złr. 1,412,599 c. 37½

Przyjechali do Krakowa od 7 do 9 września.

HOTEL POLLERA. A. Porembski z Iwanowic; J. Marschner, J. Stiglitz, Z. Fritsch, S. Braun, M. L. Rubinstein, F. Vogel, M. Fehervary z Wiednia; A. Pańkow z Poczdamu; K. Niedźwiecki, M. Czernicka, M. Kaczyńska, J. Nowosielska z Warszawy; K. Jürgens z Spandau; H. Argler z Wrocławia; M. Mantler z Pragi; E. Oraczewska z Sierdzy; A. hr. Lubińska z Galicyi; J. Kryński z Kalisza; J. Liebisch z Rumburga; L. Darowski z Wojciny; K. Rogawski z Olpin; M. Przybylski z Frysztaka; X. L. Solecki ze Lwowa; W. Łahociński z Janowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 września wieczór. Dziennik *Le Soir* donosi o kradzieży 135,000 franków, wykrytej w ministerstwie skarbu.

Bononia 7 września. Sąd karny policyjny uznał jednego członka Internationału w Imola winnym jako należącego do związku zbrodniczego.

Rzym 7 września. Dziennik *Liberta* zaprzecza, jakoby były sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych hr. Tornielli miał się udać do Belgradu w specyalnéj misyi. Hr. Tornielli został mianowany posłem włoskim w Bukareszcie; ponieważ jednak nie może tam się udać na posadę z powodu nieprzywróconych dotąd stosunków dyplomatycznych między Włochami a Rumunią, przyjął posadę posła w Belgradzie. Hr. Tornielli udaje się do Belgradu nie w jakiejś szczególnéj misyi ale w zwykłych normalnych warunkach.

Londyn 7 września. Biuro Reutera donosi z Simli z dnia dzisiejszego: Krajowcy przybyli z Alikheyl opowiadają, że widzieli w Kabul trupy oficerów angielskich (patrz niżej w przeglądzie. *Red.*) i żołnierzy, że dziewięciu żołnierzom indyjskim powiodło się uciec. Emir żąda pomocy angielskiéj. Major Conolly donosi, że wczoraj aż po Shutaryardan wszystko było spokojnie. Baskaka chan, który obsadził kraj z tamtéj strony Shutaryardanu ofiaruje Anglikom swoje usługi. Jenerał Doran dowodzi kolumną w wąwozie Khyber. Wszystkie wojska armii odwołane zostały z Pishin w celu obsadzenia Condaharu.

Londyn 8 września. Lady Cavagnari odebrała wczoraj wieczór w Edynburgu depeszę wicekróla, donoszącą o śmierci jéj męża. Jenkyns, sekretarz Dr Kelly, podporucznik Hamilton i cała eskorta z 87 ludzi została również po rozpaczliwéj obronie, wymordowaną.

Konstantynopol 6 września wieczór. Wiadomości z Filipopola z dnia wczorajszego donoszą, że komisya europejska przyjęła mocyę komisarza francuskiego p. de Ring co do zmian celnych. Komisarze włoski i rosyjski wstrzymali się od głosowania. Komisya uchwaliła po wyczerpaniu porządku dziennego odroczyć się aż do czasu, kiedy ponownie zwołaną zostanie przez Portę w porozumieniu z ambasadorami. Konsul grecki upraszał komisyę o interpretacyę art. XX statutu. Kwestya ta z powodu swej ważności zbadaną zostanie wkrótce w myśl regulaminu.

Konstantynopol 7 września. Na konferencyi wczorajszéj złożyli komisarze greccy oświadczenie pisemne jako odpowiedź na ostatnią deklaracyę turecką. Komisarze greccy uważają tę ostatnią jako niedostateczną i ponownie zapraszają komisarzy tureckich, aby kategorycznie zdanie swoje objawili, czy przyjmują protokół 13ty za podstawę rokowań. Po dłuższéj dyskusyi zgodzono się, żeby komisarze tureccy pisemnie odpowiedzieli na ostatnie oświadczenie greckie we środę na posiedzeniu.

Według doniesień dzienników lwowskich książę Jerzy Czartoryski, wybrany z wielkiej posiadłości okręgu Rohatyńskiego i Sanockiego deputowanym do Rady państwa, przyjął mandat Sanocki, a złożył Rohatyński; również p. Hausner miał się już zdecydować i przyjął mandat sambrsko-drohobycko-stryjski a złożył mandat lwowski. Można się więc wkrótce spodziewać rozpisania wyborów w tych okręgach. Oprócz tych dwóch mandatów złożyli także swoje mandaty Dr Sładkowski w Czechach: X. kan. Pawlinowicz w Dalmacyi.

Gabinet hr. Taaffego odbywa teraz codzień posiedzenia, które poświęcone są pracom przygotowawczym na tegoroczną sesyę Rady państwa. Według *Tagblattu* przedmiotem narad była już także mowa tronowa, którą ma być otwarta Rada państwa i która ma zawierać pierwsze wyraźniejsze oświadczenia rządu, co do jego polityki wewnętrznéj. Termin zwołania Rady państwa, jak to łatwo zrozumieć, zajmuje obecnie tak koła rządowe, jak sfery parlamentarne i opinię publiczną. Wszystkie doniesienia o dniu pierwszego posiedzenia Izby deputowanych, zgadzają się w tem, że takowe odbędzie się d. 26 b. m., gdyż do owego dnia ukończone być mają przedłożenia budżetowe. Usiłowania jednak rządu, aby w budżecie zaprowadzić wielkie możliwe oszczędności i wystąpić z niemi wobec Izby, zawisłe są od ułożenia preliminarza ministra wojny na r. 1880; dopiero gdy ten pracę swoją ukończy, będzie można na jej podstawie, a w drodze porozumienia między rządem przedlitawskim i wojennym, uregulować z ministrem wojny ułożyć sposób i postanowić zakres redukcyi, którebu można zaprowadzić w budżecie wojennym ze względu na położenie finansowe państwa. Zanim tedy kwestya ta nie zostanie rozstrzygnięta, decyzya co do dnia zwołania Rady państwa zapaść nie może. Tak rozumują organa półurzędowe.

Wczoraj wojska austryackie miały wkroczyć do sandżaku Nowego Bazaru. Jednakże o tem jeszcze w sobotę donosiła urzędowa *Polit. Corr.* w tych słowach: "Według wiadomości, jaką otrzymujemy z Serajewa wyruszył dziś (6 b. m.) fz. książę Würtemberg z sztabem głównego pułkownikiem Albori na Gorazdę do Czajnicy, aby pokierować wkroczeniem wojska do sandżaku Nowego Bazaru, które d. 8 b. m. nastąpić". Możemy się tedy spodziewać dziś depesz telegraficznych, prawdopodobnie o spokojnem zajęciu doliny Limu, bo doniesienia komisyi rekognoskującej są uspakajające, a powtórne przygotowania poczynione ze strony wojskowéj są wprost wyjątkowe, mają być dostateczne.

Bar. Haymerle przybył do Wiednia. Jest to zapowiedzią, że wkrótce skończy się przesilenie w wspólnem ministerstwie austryackiem; w każdym razie jednak wątpić należy, aby się skończyło przed d. 15 b. m. i przed odwiedzinami księcia Bismarka.

Jeszcze rozpisują się dzienniki o spotkaniu dwóch Cesarzów w Aleksandrowie, więcej atoli podają domysłów niż szczegółów. Carowi Aleksandrowi towarzyszyli W. książęta Włodzimierz i Sergiusz a w świcie hr. Kotzebue i jenerał Daudeville. W świcie cesarza Wilhelma znajdowali się feldmarszałek Manteuffell, adjutanci hr. Lehndorff i ks. Radziwiłł i szef kancelaryi wojskowej jenerał Abedyll. Sprawozdawcy dziennikarscy wysłani z Berlina znajdowali wszędzie przystęp wzbroniony przez żandarmów i nie zdołali nawet dojrzeć powitań na dworcu obu monarchów, którzy zaledwie parę z sobą przepędzili godzin. Car Aleksander z powrotem przejechał tylko przez Warszawę z jednego dworca na drugi, niezatrzymując się wcale. Nocował zaś w Brześciu litewskim w wagonie, który opuścił dopiero rano na kilka godzin, by odbyć przegląd wojska.

Cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Królewca towarzyszy cesarzowa Augusta. Pobyt w nadgranicznem mieście daje sposobność do uroczystych przyjęć i owacyj, jakiemi ludność wita parę monarszą. Dzienniki berlińskie są przepełnione opisami tych uroczystości, przemowami różnych deputacyj i odpowiedziami Cesarza i Cesarzowej.

Pogłoska o dymisyi kanclerza ks. Bismarka, którą w dniu spotkania dwóch Cesarzów w Aleksandrowie puszczono na giełdzie wiedeńskiej, nie została zaprzeczoną, ale dlatego, że nigdzie nie znalazła wiary. Zwraca uwagę podróż ks. Orłowa, ambasadora paryskiego. Po kilkodniowym pobycie w Berlinie udał on się do Kopenhagi na spotkanie następcy tronu. Ks. Orłow uchodzi za ulubieńca i najbliższego powiernika ks. Gorczakowa, który w hr. Szuwałowie upatruje groźnego dla siebie antagonistę i dlatego lubi używać do misyi poufnych Orłowa.

Republique française przyniosła w tych dniach wiadomość, że mgr. Fava, biskup z Grenobli, z powodu nadużycia władzy urzędowej zawezwany został przed Radę stanu, ponieważ kościół Matki Boskiej w Salette podniósł do rzędu bazyliki na mocy bulli papieskiej, nie uzyskawszy jej zatwierdzenia ze strony rządu. Dzienniki paryskie katolickie uważają to za „niedorzeczność“, albowiem podniesienie jakiegoś kościoła do rzędu bazyliki jest bądź co bądź aktem czysto kościelnym, o który państwo troszczyć się nie powinno. *La Sälette* jak wiadomo jest bardzo uczęszczanem miejscem pielgrzymki. W ogóle zapisać wypada, że wojna z pielgrzymami, co gorzej z miejscami z cudów słynnemi jest na porządku dziennym, a w tej kampanii bluźnierczej przoduje mający pretensyę do umiarkowania, akademickiej wykwintności i dobrego tonu *Journal des Débats*. Znany publicysta John Lemoinne w odrażający sposób wyszydza uczucia katolików francuskich i nikczemne rzuca bluźnierstwa na cudowne wizerunki Matki Boskiej w Lourdes i w Salette. Wszystko to są zapowiedzi walki religijnej, do jakiej pcha Francyę duch nienawiści Kościoła, jako jedynej moralnej dźwigni, która wśród ogólnego rozbicia i chaosu jednoczy zdrową część narodu.

Dzienniki paryskie rewolucyjne bardzo są niezadowolone z powodu przyjęcia, jakiego doznali powracający komuniści ze strony koryfeuszów rewolucyi; ani Louis Blanc ani Gambetta, ani Vacquerio ani Madier de Montjau nie przybyli na dworzec kolei, aby „męczennikom“ uścisnąć rękę a Wiktor Hugo wyjechał do Normandyi.

Jakkolwiek nie było na dworcu osobistości słynnych w świecie rewolucyjnym, zgromadziły się atoli tłumy ludności i gdy wysiedli z wagonów amnestyonowani komuniści, rozległy się okrzyki: *vive l'amnestie*, *vive la République*. Lud bratał się z twórcami Komuny i witał podpalaczy jak zbawców.

Jedną jeszcze dzienniki paryskie podają poufną rozmowę sprawozdawcy. Jest to moda panująca obecnie w prasie francuskiej. Po zwierzeniach p. Juliusza Simona, ks. Descazes i ks. Hieronima Napoleona, przyjść musiała kolej na hr. Chamborda. Rozmowa sprawozdawcy, który dotarł aż do cichego ustronia w Frohdorff, może być najbardziej prawdopodobną, bo jest bezbarwną. Hr. Chambord miał się ograniczyć na przewidywaniu bliskiego końca Rzeczypospolitej, która doprowadzi społeczność francuską do koniecznej reakcyi, ale odmówił stanowczo odpowiedzi niedyskretnemu dziennikarzowi co do własnych zamiarów i konjunktur, jaki rząd i w jaki sposób weźmie spuściznę po Republice, gdy ta upadnie.

Nordd. allg. Ztg. otrzymuje wiadomość z Petersburga o bliskich zmianach posad dyplomatycznych. Hr. Szuwałow ma niebawem być powołanym do Petersburga i zasiąść w Radzie stanu. Byłażby to odstawka i niełaska, czy tylko stopień do zajęcia następstwa po ks. Gorczakowie. W miejsce hr. Szuwałowa na ambasadora do Londynu ma pójść ks. Łabanow Rostowski obecny ambasador w Konstantynopolu, a tę posadę objął już jak doniósł telegram p. Saburow. Odwołanie hr. Szuwałowa i przeniesienie do Rady stanu, miałoby wielkie znaczenie i dla tego powtarzamy je za dziennikiem berlińskim z wszelkiem zastrzeżeniem.

Rumuński minister spraw zagranicznych p. Boerescu, który podobno nie zbyt ma być zbudowanym sukcesami swej podróży do gabinetów europejskich, bawił teraz kilka dni w Wiedniu. W piątek miał długą naradę z hr. Andrassym, która przeszło dwie godziny trwała, a potem nie mniej długo konferował z ambasadorem włoskim hr. Robillant. Ambasadora niemieckiego nie zastał w domu. We wszystkich tych odwiedzinach towarzyszył mu poseł rumuński przy dworze wiedeńskim p. Balaceano. W sobotę po południu odjechał do Rzymu, zkąd jeszcze wróci do Wiednia.

Rząd grecki uzupełnił liczbę komisarzy greckich w Konstantynopolu, którzy z pełnomocnikami tureckimi układać się mają w kwestyi sprostowania granicy i w tym celu wysłany został do Konstantynopola adjutant króla Panos Kolokotronis wraz z dwoma oficerami greckimi, znającymi część kraju, która ma być odstąpioną. Z uwagi jednak na wątpliwy wynik tych rokowań Grecya nie przestaje się zbroić na lądzie i na morzu.

Najważniejszą w tej chwili wiadomością z polityki zagranicznej jest doniesienie z Afganistanu. Anglii grozi znów wojna z sąsiadem jej wschodnio-indyjskich posiadłości. Powód jest daleko groźniejszy, niż był powód do przeszłorocznej wojny. Wówczas chodziło tylko o to, że Emir nie chciał przyjąć poselstwa angielskiego; teraz zaś jak donoszą depesze z Londynu, poselstwo angielskie d. 3 b. m. doznało niezwykłej obelgi w Kabulu, rezydencyi Emira, albowiem w własnym domu otoczone zostało przez zbuntowane pułki afganistańskie, do których się także lud przyłączył, i przez cały dzień trzymano je jakby w więzieniu. Wreszcie około wieczora podpalono budynek i do tej chwili nie ma pewnej wiadomości, czy poselstwo angielskie padło ofiarą płomieni, czy je wymordowano. Cokolwiek się stało, wypadek ten wymaga zadośćuczynienia. Nie tylko osoby, ale dom poselstwa jest na mocy prawa międzynarodowego nietykalnym, tymczasem zamach nie ochronił ani pierwszych, ani drugiego. Kto wie, jak Anglia ściśle przestrzega nietykalności swych poddanych za granicą, choćby to nie byli posłowie, ten nie może chwili wątpić, że bez długiej procedury, bez wymiany depesz, bez wdawania się w jakiekolwiek rokowania, Anglia jedynie w broni szukać będzie zadośćuczynienia. Jakoż istotnie według późniejszych depesz pułki angielskie są już w drodze na stolicę Emira, którego dni rządów zdają się być policzone, czy zostawał ze sprawcami w porozumieniu czy nie. Faktem podobno jest, że otoczyli oni także dom Emira. Bądź co bądź wypadek ten może mieć bardzo donośne następstwa ze względu na ustrój środkowo-azyatyckich stosunków, a wcale się nie przyczyni do ścieśnienia związków przyjaźni z Rosyą, która właśnie ma zamiar podjąć wyprawę środkowo-azyatycką przeciw Turkomanom.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 9 września (*urzęd.*). Książę Wirtemberski donosi z Han Kowacz 8 b. m. w południe: Kolumna jenerał-majora Killicza wyruszywszy o 6ej z rana z Kalnicy doszła o 10ej przed południem do granicy sandżakatu, rozłożyła się w południe obozem pod Han Kowacz. Posterunki tureckie w Gwozd i Han Kowacz, cofnęły się dwiema godzinami wprzód ku Plewlje. Nieliczna ludność zachowuje się całkiem spokojnie. Nie ma jeszcze wiadomości o kolumnie jenerał-majora Obadich, która maszeruje ku Priboj.

Wiedeń 9 września. Dzienniki poranne donoszą z Han Kovacs pod d. 8 września, że wojsko austryackie przybyło tam w południe, jako do pierwszego swego obozu w sandżaku Nowo-Bazarskim. Wymarsz nastąpił rano o godz. 6ej z Czajnicy pod dowództwem jenerała Killicza; marsz po stromych drogach górskich był nader uciążliwy. Wiadomości z Taszlidży są zadawalniające. Straże karaułów tureckich w Gwozd opuściły strażnice za nadejściem wojska. Odjazd księcia Mikołaja odłożony do d. 11 b. m.

Liwadia 7 sierpnia. Car stanął tu dziś o godzinie 6ej wieczorem.

Kolonia 9 września. Według doniesienia z Londynu do *Kölnische Ztg.* potwierdza się, że d. 3 b. m. poselstwo angielskie napadniętem zostało w tymczasowym budynku poselstwa przez powstańców, którym przybył w pomoc lud zrabowawszy wpierw arsenał. Napad trwał cały dzień; z obu stron znaczne straty. Pod wieczór Afganowie podpalili drewniany budynek poselstwa; wtedy mieszkańcy opuścili go, lecz po dzielnej obronie zostali wszyscy wymordowani, tylko dziewięciu gidom, którzy podczas napadu paśli konie, powiodło się uciec. Emir przyciśniony silnie prosił Anglików o pomoc. Anglicy zewsząd są w drodze.

Londyn 9 września. Wszystkie dzienniki żądają rychłego i surowego skarcenia zajścia w Kabulu. *Times* wyłuszcza co się stać ma i mniema, że bynajmniej nowa sytuacya nie została stworzoną; a niedostarcza ona żadnego argumentu do aneksyi Afganistanu. Anglia trzymać się będzie polityki, jaka budzi zadowolenie opinii publicznej. „Bióro Reutera“ donosi dziś z Simli: Trzy afganistańskie pułki powstańcze miały opuścić Kabul; kierunek, w jakim się udały, nie jest oznaczony. Usposobienie szepów na granicy nie jest dotąd Anglikom nieprzychylne. Glasgowski parowiec „Brest“ rozbił się w sobotę wieczór w pobliżu Falmouth z 130 emigrantami w przepływie z Hawru do Liverpool. Osada i pasażerowie z wyjątkiem siedmiu, zostali uratowani.

Londyn 9 września. W skutek bezustannych deszczów od soboty wielkie wylewy wód w King-County (Irlandya); znaczne szkody; również w okolicy Monmouth zbiory zboża uszkodzone.

Madryt 9 września. Canovas otrzymał misyę prosić w Wiedniu urzędownie w imieniu króla o rękę arcyksiężniczki Krystyny.

Bukareszt 9 września. Izba naznaczyła dyskusyę nad rewizyą konstytucyi na poniedziałek. Boerescu powraca w sobotę.

Konstantynopol 7 września. Porta zaprzecza, jakoby Husni basza otrzymał rozkaz nie przyłączania się do wojsk austro-węgierskich. Safvet basza oświadczył ambasadorowi hr. Zichy, że uznaje za największy interes Porty, nacechowanie, o ile można wyraźnie zupełnego swego porozumienia z Austro-Węgrami. Aby temu porozumieniu nadać jak najbardziej niedwuznaczny wyraz, Husni basza otrzymał dziś wyraźnie skazówkę towarzyszenia wojsku. Również i innym organom Porty w sandżaku nowo-bazarskim ponownie dano rozkazy odpowiednio zamiarom Sułtana, posuwaniu się wojsk austryacko-węgierskich, wszelkie będące w mocy tych władz czynić ułatwienia.

Kursa.—Wiedeń 9 września godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·55.—Renta srebrna 68·—.—Renta złota 79·75.—Losy z r. 1860 123·25.—Akcye Banku Narodowego 819·—.—Akcye kredytowe 255·50.—Londyn 117·70—Srebro —·—.—Napoleony 9·33.—Lombardy 82·50.—Losy z roku 1864—156·50 Akcye kolei Karola Ludwika 233·25.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·50.—Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·—.—Anglo-Bank 130·50 Obligacye indemn. galic. 92·75.—Losy prem. węgierskie 98·50.—Akcye kolei Koszycko-Bog. 111·25.—Akcye kolei półn. zach. austr. 125·50.—6% Listy zast. hipoteczne 96·90—Marki 57·75. Ruble 122·12.—6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 9 Września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 28	9 50
Imperyał ważny	9 45	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoc. w miarę terminu płat.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	92 —	94 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot.	96 50	97 85
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 25	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	231 50	235 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	137 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 75	24 75

Wiedeń 6 Września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	66 55	66 70
4⅕% „ srebrna	68 10	68 25
4% „ złota	79 80	79 95
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 75	115 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	123 40	123 80
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 50	126 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 75	157 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	88 50	89 50
Galicyjskie „	92 70	93 20
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 25
Szląskie „	95 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie . 7½ „	86 25	86 75
Węgierskie „	87 50	88 —
Węgier. z klauz. 1867 „	85 50	86 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	112 25
6% Renta węgierska złota	91 65	91 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 —	71 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 —	130 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	181 —	182 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	256 20	256 40
„ „ węgierskie . 200 „	246 75	247 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	174 50	175 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	820 —	821 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	167 —	— —
Unionbank . . . . . . 100 „	87 60	87 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	114 50	115 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	134 75	136 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	134 25	134 75
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	580 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	576 —	578 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	172 —	172 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	156 50	157 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	144 —	144 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2210	2215
Franciszka Józefa . . 200 „ „	144 75	145 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	233 50	234 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	111 —	111 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 5	136 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	125 —	125 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 —	66 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	131 75	132 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	103 25	103 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	272 50	273 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 75	86 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	96 —	96 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 50	210 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	191 50	192 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	105 —	105 75
„ Nord-Ost , . . 200 „ „	126 50	127 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	123 50	124 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	99 —	100 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 25	116 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	91 50	92 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 50	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	96 9	97 40
6% „ „ Włość. . . .	101 —	— —
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 55	101 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	73 50	74 50
5½% „ Boden Credit-Institut . .	99 50	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 75	78 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	82 60	82 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	8 —	81 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	106 25	— —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 —	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 25	95 75
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 50	94 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 50	97 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 25	93 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 50	77 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/73 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 million. 1872 . „	107 —	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	79 —	79 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 80	84 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 25	85 75
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 25
„ IV „ 1872 300 „ „	74 —	74 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 50	70 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	96 50	96 80
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 50	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ 5%	85 50	86 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	85 25	85 7
„ Em. 1872 . . 300 „ „	85 —	85 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	72 —	72 30
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	169 —	169 50
„ Em. 1874 500 . „	163 —	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	121 75	122 25
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. . . „ 5%	90 —	— —
„ III „ . . „ „	81 50	82 25
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	96 50	97 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	72 75	73 25
„ „ II Em. 200 „ „	69 40	69 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	73 75	74 —
„ „ złotem . 200 „ „	88 50	89 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 —	74 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	113 —	113 25
„ Węgierskie . . „ 100	98 75	99 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 70	20 90
Kredytowe . . . . . . złr. 100	170 —	170 50
Clary . . . . „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. . . . złr. 105	102 —	103 —
Insprucku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	34 50
Palffy . . . . „ 42	36 —	36 25
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 —	19 —
Salma . . . . „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	20 50	21 —
St. Genois . . . . . . „ 42	36 50	37 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 75	24 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	29 75	30 25
Windischgrätza . . . . „ 21	33 —	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20 frankówki	9 31½	9 32½
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 70
Ruble papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 5 Września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 20	92 10
4% „ „ „ „ „	84 40	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 20	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 60	97 40
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	91 —	92 —
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 6 Września.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	82
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 10
kupon	—	—102
4% Listy likwidacyjne	— —	83 75
kupon	—	—105
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bydgoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Wielka aukcya dzieł i druków polskich.

Z powodu zwinięcia antykwarni **E. Calliera** sprzedawać będę w poniedziałek dnia **15 września r. b.** i dni następnych od godz 9-j zrana począwszy, w Poznaniu przy ul. Podgórnej Nr. 15 na II. piętrze, znaczne zbiory polskich książek i druków najnowszej i starszej literatury, reszty rozmaitych nakładów, obrazy olejne i rozmaite starożytności, repozytorya do książek, stół kramny itd.
(2287) **Zindler, król. kom. aukcyjny.**

W Ogrodzie Strzeleckim

produkować się będzie we środę dnia 10go września b. r.

afrykański śpiewak koncertowy

Mr. Bogel,

który wykona śpiewy w języku niemieckim i angielskim ze współudziałem muzyki wojskowej c. k. pułku Arcyksięcia Wilhelma.

Początek o godzinie 4ej popołudniu.

Wstęp do ogrodu wraz z programem 30 cent. w. a. (2301)

Dzieci do lat 10ciu płacą połowę.

Der deutsche Kindergarten

Kanonikusgasse 125, I. Stock,

beginnt den I. Curs am 10 September l. J. unter der Leitung einener **geprüften Kindergärtnerin.**

Es werden täglich Anmeldungen sowol von Mädchen als Knaben angenommen. — Näheres in der deutschen höhern Töchter-Schule daselbst II. Stock. (2300-1-2)

L. Tschapka, Vorsteherin.

Asystent farmacyi

poszukuje od 1 października r. b. umieszczenia. Bliższa wiadomość w aptece Wgo *Dembińskiego* w Brzeżanach. (2295-2-3)

Mydło makasarowe

nowość w przyborach toaletowych,

oczyszcza i odświeża skórę nadając jej miękkość i elastyczność w takim stopniu jaki przez użycie mydeł dotąd w handlu znajdujących się w nigdy osiągniętym być nie może. Dostać można **w Krakowie** w handlach pp. *W. Fenza, Skórczewskiego* i *Polakiewicza*, oraz w Magazynie mód *A. Zawadzkiej*; we **Lwowie** u *K. Strzyżowskiego*; w **Krzeszowicach** w handlu *W. Zawadzkiego.* (2291-1-)

DOBRA DEMBOWIEC

z przyległościami Dąbrowa, Łazy, Zarzecze i Majscowa, położone w pobliżu Jasła zajmujące przeszło tysiąc morgów gruntów ornych, lasów, łąk i pastwisk, przytem pałac wśród parku, kudynki gospodarskie, propinacya, młyn i tartak w mieście Dembowcu, są każdego czasu z wolnej ręki **na sprzedaż.** Ewentualnie są folwarki w Dembowcu i w Dąbrowie od 24 czerwca 1880 r. do wydzierżawienia.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr na miejscu o. p. Dembowiec lub kancelarya Dr. *Biesiadeckiego* Adwokata krajowego w Jaśle. (2247-1-3)

CHMIEL t. r.

zakupuję w większych i mniejszych partyach. O nadesłanie ofert wraz z próbkami upraszam łaskawie franco pod adresem: Dom handlowy *Aleksandra Stefańskiego* w Jaśle. (2299-1-4)

Poszukiwana posada młynarza kierownika.

Młody młynarz, wolny od wojska, który teraz kieruje młynem o 6 kamieniach, poszukuje celem polepszenia losu odpowiedniej posady w większem mieście **Galicyi** lub **Królestwa** od 15go września lub później. Łaskawe oferty znacz. E. Z. 250 przyjmuje **Rudolf Mosse w Doebeln** (w Saksonii). (2197-1-2)

2 lokomobile

o sile 10 koni, Claytona i Schuttleworhta, zupełnie nowo naprawione, są natychmiast tanio do sprzedania **w tartaku parowym w Berleszowie,** 3/4 godziny od stacyi kolejowej **Wybranówki** (kolei Lwowsko Czerniowieckiej). (2188-1-7)

Tartak parowy

jeszcze w ruchu do widzenia, składający sie z belgijskiej machiny parowej o sile 22 koni wraz z kotłem najlepszej konstrukcyi, żelaznej wielkiej piły i dużej angielskiej piły cyrkularnej ze samokierownictwem i 3 innemi piłami cyrkularnemi wraz z przenośniami, rzemieniami, piłami i wszelkiemi dodatkami, następnie z szlifierni, tokarni, kompletnego warsztatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania. **Tartak parowy Berleszów,** 3/4 godziny od stacyi kolejowej **Wybranówki** (kolei Lwowsko-Czerniowieckiej). (2187-1-7)

Nadzwyczaj tanie latarni nagrobkowe.

nowe kształty, trwale i gustownie wykonane, z podstawką, rączką lub kandelabrem, po cenie od zł. 1·50 do 20 zł. za sztukę. Fabryka wyrobów metalowych **Jos. Mühlhauser** w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 75. (2198-1-10)

„DŁUGOSZ“

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne od złr. **2** i wyżej.

Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-15 20]

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

M. Lipińskiej (1715-9)

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272 na dole od frontu.

Żurnale francuskie.

Ceny umiarkowane.

Wykonanie dokładne i punktualne.

W Zakładzie wychowawczo naukowym żeńskim Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie, plac Dominikański l. 485,

rozpoczął się kurs nauk z dniem 1 września r. b.

Prócz nauk szkolnych udziela się języki francuski, angielski i niemiecki, rysunki, muzyka, śpiew. Konwersacya z rodowitemi cudzoziemkami Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w tymże Zakładzie raczą zgłaszać się listownie lub osobiście. (1910-12 12)

Pokoju umeblowanego

dla panienki z dobrego domu, poszukuje się u przyzwoitej familii, po niemiecku mówiącej gdzieby mogła znaleść rodzicielską opiekę. Oferty z podaniem warunków pod cyfrą **F. S.** poste restante poczta główna. **Kraków.** (2259-2-2)

Mieszkania większe i kawalerskie do najęcia w domu nowo przebudowanym, pod dwoma gankami, przy ulicy **Floryańskiej** pod Nr. 352. Wiadomość u zarządcy domu p. *Ludwikskiego*, zegarmistrza. (2296-2-)

Kandydat notaryalny

z dwuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem. — Zgłoszenia pod adresem: **W. A.** poste restante **Szczawne,** stacya kolei Łupkowskiej. (2266-2-3)

Tord Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itd. Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17, — w Krakowie w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka,— w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. 1743-17-)

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,

jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursolac e nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 9 30)

Wechselstube „zum Haupttreffer“
WIEN, VII., BURGGASSE 5

ZNAKOMITE POWODZENIE. VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa **szczęśliwie** na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1729 46 -)

Medale i nagrody otrzymane na wystawach w *Lyonie w 1872 i w Paryżu w 1873 i 1878 r.*

SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ

naturalnymi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o **Winie Chassaing** odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej w Paryżu. Od téj chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Teraupetyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych fałszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obłoczce cztero-kolorowej przytwierdzającéj kapsułkę. *Chassaing*

W PARYŻU. Avenue Victoria 6. — W Krakowie, w aptekach P. Trauczynskiego i Redyka.

(1846-10-24)

Przybory drewniane dla rysowników.

Rajsbrety, rajsszyny, linie z podziałem na centi- i millimetry, **ramy kątowe, palety, przyrząd do porządkowania listów i faktur** i różne **szczególności, towary drewniane galanteryjne** (własny wyrób) po najtańszych cenach fabrycznych. Na wystawach odznaczone kilku złotemi medalami.

Dla handli papieru i wywozowych.

Do patentowanego aparatu pomnażającego **Hektograf,** zapomocą którego pomnażać można na suchej drodze pisma, rysunki, plany, nuty itp. do tarczam

czarnego atramentu pomnażającego

Cenniki, hektograficzne odciski przesyłam darmo i opłatnie, a na pisemne zapytania zaraz odpowiadam. (2190 1-3)

Józef Lewitus w Wiedniu, Stadt, Babenbergerstr. 9.

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a,** w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(1733 19 24)

Zboże na wysiew

w obfitym wyborze po najtańszych cenach polecają

Matiejowsky & Tausig

(2288-2-3) w Pradze Jindrziszska ulica 27.

ŻELAZO BRAVAIS

Przyjęte we wszystkich szpitalach. (**Dializowane Żelazo Bravais**) Przeciw Zalecane przez wszystkich lekarzy.

NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

ŻELAZO BRAVAIS (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych), jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który nigdy zębów nie czerni.*

Najbardziéj ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.

Skład główny w Paryżu: **Ulica Lafayette, 13** (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie materyłów aptecznych P. Mrozowskiego. (1843 10-24)

Najwyższe uznanie 1879. Złoty medal, Paryż 1878.

KĄPIELE GLEICHENBERG w Styryi

stacya Feldbach węg. kolei Zachodniej.

Rozpoczęcie

kuracyi winogronowej

dnia 5 września.

Ciepłe kąpiele, kuracye zimną wodą, wziewania igliwiowe, rozproszkowanie solanki źródłowej.

Tanie ceny mieszkań i restauracyi.

O możliwą wygodę i rozrywki postarano się.

(2270-2-10) **Dyrekcya.**

Zarząd kopalni w Brzęczkowicach

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wyłączną sprzedaż **całej swojej produkcyi węgla** Wisłą i koleją dostawianego, powierzył (2228-2-15)

panu J. Przeworskiemu w Krakowie.

Katowice, 28 lutego 1879 r.

Zarząd kopalni.

Na mocy powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że celem zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom lub nadużyciom, każdy ze sprzedających **prawdziwe węgle Brzęczkowskie,** winien się wykazać **świadectwem,** iż węgle te **odemnie** nabytemi zostały. — Przyczem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że węgle te znane ze swej dobroci, sprzedaję po niższych cenach, niż dotąd były praktykowane, w moim **nowym składzie przeniesionym pod Nr. 159 przy ulicy Pawiej.**

J. Przeworski w Krakowie.

SALON MÓD I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 4-)

Do handlu pod firmą P. J. Wolańskiego

potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, mający lat 15. (2229-4-7)

Zupełna wyprzedaż MEBLI

po cenach znacznie zniżonych W MAGAZYNIE (2093 6-8)

Spółki Stolarzy

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej Nr. 450.

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek

pani W. ZALESKIEJ w Paryżu

Rue Brochant 11,

od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek. Uprasza się o frankowanie listów. (1842-9-10)

We fabryce miodu Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry: jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2144-3-20)

Ponieważ w naszem mieście nie było pięknego karawanu, przeto sprowadziłem takowy i wynajmuję za przystępną cenę; również drugi mniej ozdobny, stosowny dla wszystkich stanów i wieku.

Wysyłam żałobników do zniesienia ciała ozdobnie ubranych, przedwodnika ceremonii, portiera, dorożki i t. p.

Trudniąc się od lat 20-tu pogrzebami, obznajomiony jestem z wszelkiemi potrzebami takowych.

Na żądanie służę i radzę bez pretensyi jak można urządzić najgustowniej i najtaniej pogrzeb. (2102-4-5)

Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50, ulica Smoleńsk od ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.

J. Pękalski,
właściciel karawanów i dorożek.

Skład fortepianów pani Gabryelskiej

zaopatrzony w doborowe, świeżo nadeszłe instrumenta, poleca się Szan. Publiczności. Utrzymuje także *Biuro umieszczeń nauczycielek i bon.* Kraków, ulica Bracka L. 157. (2217-4-6)

W składzie F. Masłowskiego

przy ulicy Ś. Jana pod Nr 309 w Krakowie, zostawiono **fortepiano** Schreibera za bardzo przystępną cenę do sprzedania. (2271 2-3)

Do mojego składu

towarów galanteryjnych, parfumeryi i drobiazgów,

potrzebuję subjekta z dobremi świadectwami i rekomendacyą.

(2048-8-) **Wilhelm Fenz.**

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

potrzebuje

praktykanta.

Przyjęci mogą być tylko zamiejscowi, 14 — 15 lat wieku, którzy się wykażą dobremi szkolnemi świadectwami. (2242-2-3)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji,* etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony. *Blancard*

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań. (1736-21-32)

WIELKI MEDAL i DYPLOM POCHWALNY
na wystawie w Filadelfii.

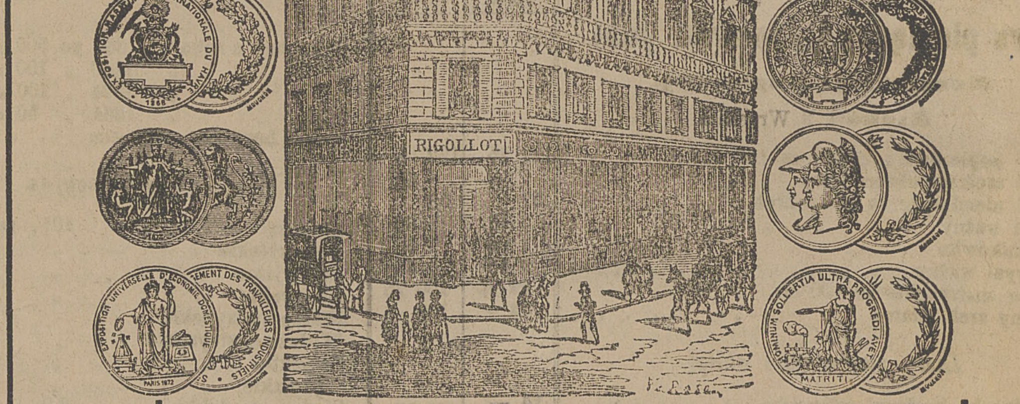
DYPLOM ZASŁUGI
na wystawie międzynarodowej w Paryżu 1875 roku.

DWA MEDALE SREBRNE
na wystawie międzynarodowej w Paryżu 1878 r.

PAPIER RIGOLLOT

czyli musztarda w arkusikach do SYNAPIZMÓW,

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY I SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ.



PARYŻ UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW I PODRABIAŃ

Magazyn sprzedaży: Avenue Victoria 24

„Zadanie, jakie P. Rigollot pomyślnie rozwiązał, „polega na zachowaniu mączce z musztardy w zelkich własności i na otrzymaniu w kilku chwilach stanowczego skutku z najmniejszej ilości sinapizmów.“ A. BOUCHARDAT (*Rocznik teraupetyczny 1868* str. 204).

Wymagać, aby na każdym arkusiku znajdował się podpis jak obok. *Rigollot*

PARYŻ UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW I PODRABIAŃ

Widok fabryki sinapizmów z musztardy Rigollot.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1740-6-8)

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rzędca Drukarni *Józef Łakociński.*